Nr. 254. Kraków, Niedziela 6 Listopada 1887. Rocznik VI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe, **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Równa trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) ulica Floryańska Nr. 49. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za listopad:
W miejscu . . . . 1 złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

za listopad i grudzień:
W miejscu . . . **3** złr. **60** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . **4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **5** złr. — ct.

Głos czeski o stosunkach polsko-rosyjskich.

(*Grundzüge der rationellen Solidarität aller Slaven. Eine politische Studie von Fr. Pazdirek.*)

Pod powyższym tytułem wyszła broszura, napisana przez Czecha w języku niemieckim, na którą — jak na wszystkie głosy, do sprawy polskiej się odnoszące — zwracamy uwagę naszych czytelników.

Autor bierze za punkt wyjścia ostatnie wypadki w wewnętrznej polityce austryackiej, spowodowane rozporządzeniami ministra Gautscha. W sprawie tej nie widzi on pożądanej solidarności między Czechami a Polakami i innemi Słowianami. Polakom wcale tego za złe nie bierze. Z ubolewaniem tylko zaznacza fakt, i zastanawia się następnie nad tem, w jaki sposób możnaby na przyszłość takiemu brakowi solidarności zapobiedz — przy czem głównie mu idzie o Polaków. Wyraża nieco przesadne mniemanie o wielce silnem i wpływowem stanowisku Polaków w Austryi, szczególnie zaś w obecnym rządzie — ale uznaje, że na tem nie mogą się kończyć polityczne aspiracye Polaków.

„Kto choć w pewnej mierze uznaje zasadnicze podstawy narodowości, które przecież jako jeden z głównych czynników istniejącego porządku państwowego nawet u potentatów dzisiejszych zdobyły sobie uznanie, nie może odmawiać Polakom prawa uważania jako ideał narodowych dążeń odrodzenie polskiego narodu, a szczególniej my Czesi, jako najbliżsi ich pobratymcy, nie możemy Polakom brać za złe, jeżeli do ideału swego dążą drogą naturalną i l e g a l n ą.“

To zaś uznawszy, sądzi autor, że Czesi, chcąc umożliwić solidarność wszystkich Słowian, a szczerze pragnąc dobra i pomyślnego rozwoju zarówno Polaków jak Rosyan, p o w i n n i p o d j ą ć s i ę p o ś r e d n i c t w a, c e l e m p r z y w r ó c e n i a j a k i e g o ś *modus vivendi* m i ę d z y R o s y ą a P o l s k ą. Ta pośrednicząca akcya wtedy tylko będzie skuteczna, jeżeli Czesi będą mogli w tej sprawie przemawiać imieniem w s z y s t k i c h Słowian. Bo „czyż nie są dziś wszystkie słowiańskie plemiona przekonane o tem, że o b e c n e p o l s k o - r o s y j s k i e s t o s u n k i s ą n i e s z c z ę ś c i e m dla c a ł e g o ś w i a t a s ł o w i a ń s k i e g o, — i że usunięcie a przynajmniej znaczne osłabienie polsko-rosyjskiego antagonizmu tworzy wielce ważną etapę dla Słowiańszczyzny na drodze jej narodowo-politycznego rozwoju? Któż z Polaków i Rosyan może zaprzeczyć, że narodowa walka między temi narodami paraliżuje siłę czynu Słowiańszczyzny i staje się pomocną dla wybujania niemiecko-narodowych pretensyj?“

Jako c e l tej akcyi pośredniczącej stawia autor nie p o l i t y c z n e prawa, więc nie konstytucyjny ustrój, lecz wyłącznie tylko prawa narodowości, zniesienie wszystkich ustaw, na nagiej przemocy opartych, a do powstrzymania narodowego rozwoju Polaków dążących. Sądzi dalej, że za tę cenę mogliby Polacy uczynić już nie Rosyi samej, lecz całej Słowiańszczyźnie to ustępstwo, iż zaniechaliby swej dotychczasowej antirosyjskiej polityki wschodniej, i łącznie z Czechami i innemi Słowianami powstrzymaliby Austryę od takiej samej na Bałkanach polityki.

Autor wyobraża sobie, że w ten sposób możnaby doprowadzić do całkowitej solidarności wszystkich Słowian, usunąć antagonizm austryacko-rosyjski, i stawić silne czoło expansywnym dążeniom niemiecko narodowym. Wyobraża sobie, iż w Rosyi samej wzrasta coraz silniej nowy, liberalno-słowiański kierunek, i że skutkiem tego naród rosyjski wobec kwestyi polsko-rosyjskiej zajmie takie stanowisko, które zmusi rząd do zaniechania narodowego ku Polakom antagonizmu, i przyznania Polakom przynajmniej minimum praw narodowych, t. j. przywrócenia języka polskiego w szkole, w administracyi i sądownictwie.

Kończy się zaś broszura następującym, znaczącym ustępem:

„Przez przywrócenie *modus vivendi* między polskim a rosyjskim narodem, rząd rosyjski stworzy podstawę, na której Rosya, w charakterze głównego reprezentanta świata słowiańskiego może sprzeciwić się germanizacyi pruskiej części Polski, przez co zdobędzie sobie najgorętsze sympatye nie tylko Polaków, ale i całej Słowiańszczyzny, podczas gdy do dzisiaj ponosiła znaczną część winy wynarodowienia Poznańskiego...“

„Restytucya praw narodowych Polaków tworzy *conditio sine qua non* racyonalnej solidarności wszystkich Słowian, która bez uregulowania polsko-rosyjskich stosunków pozostanie zawsze niedoścignionym ideałem Słowian.

„Gdyby jednak mimo wszystkich jasnych argumentów, rosyjscy potentaci woleli konsolidować Rosyę przez rusyfikacyę Polaków — zamiast rosyjskiemu cesarstwu jako potężnemu reprezentantowi świata słowiańskiego dać misyę twórcy solidarności wszystkich Słowian, przy czem narodowej indywidualności każdego słowiańskiego narodu musiałaby Rosya przyznać konieczną ochronę — wtedy bez namysłu, chociaż z ciężkiem i skrwawionem sercem musielibyśmy zerwać przyjaźń naszą z Rosyą, pozostawić jej, by według swego widzenia rzeczy została zbawioną — i spokojnie wyczekiwać tego czasu, kiedy liberalno-słowiańska szkoła dążeniom swoim utoruje drogę w opinii publicznej Rosyi. Ale aż do tego czasu uważalibyśmy Rosyę nie jako państwo słowiańskie, lecz czysto narodowe, do którego my, austryaccy Słowianie bylibyśmy w tym samym stosunku, jak np. do Francyi lub Danii, a nasz narodowy byt obwarowalibyśmy w granicach solidarności wszystkich austryackich Słowian, przyczem oczywiście z a m i a s t u ł u d n e j r o s y j s k o - c z e s k i e j w s p ó l n o ś c i i n t e r e s ó w, m u s i e l i b y ś m y w e d ł u g s i ł p i e l ę g n o w a ć r a c y o n a l n ą p o l s k o - c z e s k ą“.

Oto treść główna owej broszury. Autor podziela w niej błąd główny publicystyki czeskiej, iż słowiańską politykę caratu bierze zupełnie na seryo, zamiast uznać ją tem, czem jest istotnie, t. j. polityką z a b o r c z ą. Ztąd też dalsze wynikają błędy, jak np. wiara w możność zupełnego usunięcia rosyjsko-austryackiej sprzeczności interesów, zupełnie błędne pojmowanie kwestyi bułgarskiej i postawiony nam Polakom warunek, żebyśmy nasze wobec tej kwestyi stanowisko zmienili i Austryę do podobnej zmiany stanowiska skłonili. Jedno i drugie jest niemożliwe. Pierwsze dlatego, że w sprawie bułgarskiej właśnie rząd i naród bułgarski reprezentuje zasadę samodzielności narodowej a carat jej negacyę — drugie niemożliwe dlatego, że byłoby to wręcz sprzeczne z żywotnemi interesami Austro-Węgier, a z chwilą, w którejbyśmy chcieli Austryę na tę zgubną drogę sprowadzić, stracilibyśmy wszelki w niej wpływ. Zresztą nie dopuściliby do tego nigdy Niemcy i Węgrzy, którzy w sprawach zagranicznej polityki Austro-Węgier decydujący głos mają. Co do pośrednictwa Czechów między Rosyą a Polską, to nie możemy sobie wyobrazić, jak owo pośrednictwo mogłoby w praktyce być wykonanem, kto tu i wobec kogo miałby się tego podjąć? Czy autor sobie wyobraża, że car i jego ministrowie posłuchają rady p. Riegera? Są to wszystko marzenia — bez realnej podstawy. Jako rzeczywistą jednak zasługę autora broszury musimy uznać owo jasne wypowiedzenie, iż stosunki polsko-rosyjskie to największe dziś nieszczęście Słowiańszczyzny, i że jeżeli Rosya dalej w swej polityce wobec Polaków trwać będzie — to Czesi w miejsce iluzorycznej wspólności czesko-rosyjskiej, przyjmą r e a l n ą wspólność czesko-polską. Sądzimy, że dawno był już czas to uczynić — bo wszelkie owe próby „pośrednictwa“ jak były tak i będą bezskuteczne.

Ustawa przeciw pijaństwu.

Narady kongresu hygienicznego w Wiedniu, a szczególnie sekcyi o alkoholizmie, nie wpłynęły na ułożenie, ale z pewnością na przyspieszenie przedłożenia wniosku rządowego o ustawie przeciw pijaństwu, której projekt w ostatnich dniach przed odroczeniem Izby poselskiej rząd przedłożył.

Sekcya kongresu hygienicznego, poświęcona specyalnie kwestyi alkoholizmu, wykazała na podstawie szczegółowych wykazów statystycznych z dłuższego czasu i wielu państw, jakiego spustoszenia fizycznego, moralnego i ekonomicznego przyczyną staje się opilstwo w ogólności, a najbardziej opilstwo wódczane w szczególności. — Spostrzeżenia, na dłuższem doświadczeniu i szczegółowem badaniu oparte, wykazały w wielu państwach, że poszczególne warstwy ludności marnieją z czasem zupełnie, gdzie zagnieździło się opilstwo jakby jaka zaraza. Ale z drugiej strony zauważano, że gdzie użyto rozległych i energicznych środków przeciw tej zarazie, tam w krótkim czasie pokazały się skutki bardzo pocieszające.

Walka z opilstwem rozpoczęła się wszędzie ze strony gorliwych osób prywatnych, skojarzonych zwykle w stowarzyszenia wstrzemięźliwości — powoli za niemi poszły roztropne władze gminne, a za temi władze państwowe i parlamenty. Tego roku z tej samej pobudki Szwajcarya zaprowadziła u siebie monopol sprzedaży spirytusu, aby to, co niektóre kantony już dawniej u siebie zrobiły, rozpowszechnić na kraj cały.

Teraz okazano podobną chęć w Austryi przedłożeniem projektu do ustawy przeciw opilstwu.

Projekt ten da się podzielić na dwie części: jedna skierowana jest przeciw opilstwu wódczanemu, druga pijaństwu w ogóle bez względu na to, czy ono pojawia się w winiarni, czy piwiarni, czy wódczarni.

Co do przepisów przeciw opilstwu wódczanemu należy podnieść szczególnie trzy: jeden dotyczy ograniczenia koncesyj na szynki, drugi ograniczenia czasu, w którym wolno szynkować, trzeci odnosi się do zakazu sprzedawania wódek w miejscach, w których sprzedają się inne towary.

Zauważono, że opilstwo wódczane zaczęło coraz groźniej grasować od chwili, kiedy pozwolono sprzedawać różne wódki także w piwiarniach, winiarniach, sklepach korzennych, cukierniach i t. p., bo pokazało się, że mnóstwo osób, nawet kobiet, które dawniej wstydziły się wejść do szynkowni wódczanej, rozpija się swobodnie w innych lokalach, do których można wejść pod innemi pozorami. Do rozszerzenia się pijaństwa przyczynił się wiele rozwój przemysłu i budowa kolei żelaznych, przy których wszędzie zjawiały się kantyny wódczane, prawdziwe sidła na słabość ludzką. Otóż projekt do ustawy zawiera zakaz sprzedawania wódki w lokalach, w których sprzedaje się artykuły żywności lub inne napoje.

Drugim środkiem, mającym ukrócić pijaństwo, jest zakaz otwierania szynkowni wódczanej od godziny piątej w każdą sobotę i w każdą wilię przed świętem aż do piątej godziny zrana następnego dnia roboczego. Będzie to ważnem wszędzie, szczególnie w gniazdach większego przemysłu, gdzie robotnik wziąwszy tygodniowy zarobek w sobotę wieczór, pił niekiedy do poniedziałku, a w poniedziałek zapity, często odarty i obity, bez grosza, zamiast do roboty, musiał iść na spoczynek do aresztu lub do szpitala.

Podobnie dzieje się u nas prawie powszechnie w dni targowe i odpustowe.

Trzecim środkiem dla zapobiegania pijaństwu jest ograniczenie koncesyi na szynki. Skutek tego środka nie pojawi się prędko, bo liczba szynków jest olbrzymia; zmniejszenie liczby tych pokus może się odbywać sukcesywnie w miarę wygasania dawnych koncesyi. W Norwegii i Szwecyi, gdzie najwcześniej i najskuteczniej wzięto się do walki z epidemią opilstwa, wykupiono wszystkie dawniejsze koncesye, a nowych na odmiennych warunkach udzielono nie wiele.

Projekt wspomniany dąży do celu nietylko ograniczeniami i utrudnieniami w sprzedaży, ale i groźbą kodeksu karnego. Dotąd opilstwo nałogowe było wprawdzie źle widziane, ale nie uchodziło za czyn karygodny. Paragraf 11 tego projektu opiewa bowiem: „Kto w ciągu jednego roku będzie trzy razy karany za opilstwo, temu władza powiatowa polityczna może na przeciąg jednego roku zabronić chodzić do szynkowni lub restauracyi w miejscu stałego zamieszkania i najbliższej okolicy. Przekroczenie tego zakazu będzie karane aresztem aż do miesiąca, lub grzywną do 50 złr.“ Ale i za jednorazowe upicie się, spostrzeżone na ulicy lub w lokalach publicznych, spotyka pijanego taka sama kara — oraz tego, kto częstował lub namawiał, tudzież szynkarza u którego to się stało. Szynkarz może ewentualnie stracić koncesyę. Przepisy tego paragrafu wzięte są z galicyjskiej ustawy przeciw pijaństwu z dnia 19 lipca 1877.

Ustawa galicyjska, przed dziesięciu laty wydana, nie omieszkała wywrzeć wpływu, ale ten jest bardzo skromny pod każdym względem; może przy pomocy powszechnej ustawy państwowej i u nas skutek będzie lepszy.

Znaczenie takiej ustawy odnosi się nietylko do kwestyi ekonomii prywatnej, ale i do kwestyi zdrowotnej i powszechnie społecznej. Bardzo często słychać narzekania na upadek moralności, na wzrost przeróżnych zbrodni, na olbrzymio wzrastającą liczbę majątków włościańskich, przechodzących w ręce obce, na groźne objawy zrozpaczonych i do wszystkiego skorych robotników bez zarobku, na wzmagającą się liczbę proletaryatu najniższego.

Różni różnych radzą używać środków; u nas — a nawet w całej Austryi — radzą ograniczać prawo dzielenia gruntów włościańskich i zaprowadzać rodzaj majoratów chłopskich, aby powstrzymać zubożenie. Niebaczni nie widzą, że wydziedziczeni z ziemi staną się żywiołem tem więcej niespokojnym — uprzywilejowany dziedzic zas obarczony długami dla spadkobierców, może w karczmie przepić tak samo prawo wyłącznego dziedziczenia, tak samo — a nawet łatwiej, niż kawałek wydzielonego mu dziedzictwa. Nie wymyślne a wsteczne ustawy potrafią skutecznie tu zaradzić, ale utrudnienie w trwonieniu majątku, czasu i zdrowia w szynkowniach.

Tak samo i dla klasy robotniczej fabryczno-miejskiej prędszego skutku pod względem społeczno-ekonomicznym można się spodziewać z ograniczenia opilstwa, niż z ustaw innych, chociaż i te nie omieszkują wywierać wpływu zbawiennego. Bo na cóż przydadzą się wszelkie ustawy o zabezpieczeniu robotnika, który popadł w łatwy nałóg pijaństwa, stracił przez to zarobek, ochotę i zdolność do pracy i stał się włóczęgą?

Ale skuteczność projektowanej ustawy zależy od ścisłości wykonania i od poparcia władzy przez roztropne żywioły społeczeństwa.

Nasza krajowa ustawa nie cieszyła się dotąd takiem poparciem, dlatego też i skutki ustawy nie są widoczne. Najlepszym dowodem słuszności tego twierdzenia jest niestety stan Kółek włościańskich. Zadanie ich jest ekonomiczne i etyczne, bo zachęcanie do rozumnej pracy i oszczędności, do załatwiania swych spraw kupna i sprzedaży bez pomocy karczmy i wódki — a zatem dążenie do powstrzymania opilstwa. Wobec tego zdawało się, że wpływowe żywioły w społeczeństwie krajowem poprą usilnie i skutecznie taką tendencyę, że zatem Kółka włościańskie rozmnożą się licznie i rozwiną bujnie. Atoli oczekiwania dotychczasowe zawiodły. Może ustawa państwowa przeciw pijaństwu będzie szczęśliwszą i pod tym względem.

Ziemie polskie.

(Rozwój spółek rolnych dr. Kalksteina. — Sprostowanie. — Wydalenia. — Rozsyłka szematów.)

O k o l o n i z a c y i p o l s k i e j i spółkach rolnych, zorganizowanych przez dr. Teodora K a l k s t e i n a, dochodzą nas coraz nowe pocieszające wieści, będące zarazem dowodem, co może dobra inicyatywa i jej energiczne przeprowadzenie z poczucia obowiązków obywatelskich i patryotycznych.

OBOJE.

Nowella

przez

Jana Zacharyasiewicza.

10 (Ciąg dalszy)

— Mówiłeś, że idziesz na wystawę obrazów..

— Szedłem, ale w drodze spotkałem się ze Stasiem, który zaprowadził mnie na próbę nowej sztuki.

Nastąpiła pauza. Pani Ida była widocznie w kłopocie.

— Jeśli się nie mylę — zagadnęła ciocia Klemusia, — przygotowuje się nowa operetka.

Sprowadziło to rozmowę na muzykę, a egzekutorów tejże zostawiono tymczasem na boku. Pan Zdzisław mówił wiele o koncertach i operach w Berlinie i w Paryżu i odpowiadał z pewną gracyą na różne zapytania Janiny. Przy sprzeczce o Wagnerze zbliżyli się oboje do fortepianu, a szermując *pro* i *contra*, popierali szermierkę egzekucyą kilku wybitniejszych kawałków tegoż mistrza.

Pani Ida patrzyła na młodą parę z jakąś tajemną rozkoszą, pani Aurelia na pięknej swojej twarzy miała uśmiech konwencyonalny, a ciocia Klemusia rzucała od czasu do czasu złośliwe spojrzenia na pana Ludwika, na które tenże odpowiadał mimiką, że je rozumie.

Po godzinie pożegnali się goście bardzo czule, a najczulszą była ciocia Klemusia. Panu Zdzisławowi nagadała wiele grzeczności, twierdząc, że w salonach miasta wszystkim pannom głowy pozawraca, a siostrzyczkę jego nazwała najcenniejszą perłą wszystkich epuzerek.

Zaledwie za gośćmi drzwi się zamknęły, zwróciła się do pana Ludwika z widoczną indygnacyą.

— Głupia stara gęś! — rzekła do niego; — przywiozła głupiego gagatka i zażywną kucharkę, czy kogo na nich nie złapie. Dałabym głowę za to, że była wczoraj u pani Augusty, której opowiadałam o naszym kuzynie, pasując go na właściciela cukrowni, wartości dwóch milionów. Mówiłam także o ekscentrycznej Janinie i jej kłótniach z milionerem, pozytywnie usposobionym. Na tym fundamencie urządziła dzisiaj pani Ida *la mise en scene!*

— Zręczna sztuka!

— Gdyby spektatorowie nie widzieli maszyneryi!

Na to wszedł August. Z uśmiechem powitał domowych. Na jego twarzy nie widać było żadnego zaciekawienia, żadnej obawy. Nie wiedział nic o nowych gościach, o ich rozmowie i o podsuwanych im przez ciocię zamiarach. Mimo to, na jego spokojnej zawsze twarzy widać było dzisiaj jakąś chmurkę grożącej niepogody. Czy to było przeczucie niebezpieczeństwa, czy tylko konsekwencya tego, co było, a o czem on sam jeszcze nie wiedział?

Z ironią ozwał się pan Ludwik:

— Cóż panie Auguście, drugi tydzień już się rozpoczął... jakże tam z interesem?

August skrzywił usta, w oczach zamigotał jaśniejszy płomień. Po chwili uspokoił się i machnął ręką.

— Człowiek strzela—odrzekł z uśmiechem, — a dyabeł kule nosi.

— Widzę już na tobie ślady pazurków jakiegoś dyablika.

August zarumienił się. Zwrócił się ku konsoli, na której stała właśnie świeżo ukończona Psyche Janiny.

— Patrz dobrze — mówił pan Ludwik, — abyś przy obiedzie mógł dosadnie krytykować artystkę. Jest ona twoją śmiertelną nieprzyjaciółką; szczęście, że sobie z tego nic nie robisz. *Adieu mon cher*, idę ubrać się do obiadu.

August sam pozostał w salonie.

Niejaki czas wpatrywał się w obraz. Zdawało się, że jakoś więcej w nim widzi, niż pierwiej. Urocza Psyche tchnęła jakoś większem życiem, dziewicza pierś ruszała się lekkim oddechem, pod różową powieką tliła uśpiona iskra życia.... a na gładkich dotąd licach, tworzyły się zwolna rozkoszne dołki przyszłych zachwytów.... A tam w cieniu krzaków różanych, stał sprawca tych zachwytów, czekając ich zbudzenia z niecierpliwym uśmiechem, psotnik Amor!... Stał i śmiał się, a August nie wiedział, czy się śmieje z uśpionego dziewczęcia, czy z niego?

Odwrócił się i wolnym krokiem przeszedł się kilka razy po salonie. Gdy przechodził koło konsoli, mimowoli zwracały się jego oczy na uśpioną Psyche i śmiejącego się Erosa. Posuwał ręką po czole, jakby chciał coś ztamtąd spędzić i chodził dalej po salonie, omijając starannie obrazek na konsoli stojący.

Oddalając się od niego, zbliżał się coraz więcej do małego, przy oknie stojącego stoliczka, na którym leżało kilka książek. Wziął jednę z nich do ręki. Był to Słowacki.

Otworzył książkę. Były tam kartki pozaginane, na niektórych były dopiski ołówkiem. Usiadł przy stoliku i zaczął czytać. Czytał z coraz większem zajęciem, odwracał kartki jednę po drugiej... wreszcie usłyszał szelest sukni. Poczerwieniał, jakby obawiał się przydybania na złym uczynku i szybko rzucił książkę na stół. Natomiast wydobył z kieszeni świeżą broszurę i zaczął ją oglądać.

Do salonu weszła pani Aurelia.

— Nie wiedziałam — zawołała z uśmiechem, — że pan tu tak pokutujesz.

— Miałem się czem rozerwać.

— Czytałeś pan poetów?

— Przeglądałem broszurę, którą właśnie kupiłem.

— Czy jaki romans ciekawy?

— Dla mnie bardzo ciekawy!

— Pokaż pan... tfe! O burakach cukrowych!

August zaśmiał się, pani Aurelia śmiała się także.

— Przyznam się, jest to ze strony pana bardzo złośliwie. W salonie ze sztelugą malarską, z fortepianem Bösendorfera, na którym leżą nuty mistrzów nieujętych dźwięków... w obec plejady naszego Parnasu... siedzisz pan i czytasz o burakach cukrowych, *fi donc!* Gdyby się o tem Janina dowiedziała, nie miałbyś pan po co więcej się jej pokazywać. Ale ja tego jej nie powiem. Rzuć pan tę obrzydłą książkę i podaj mi rękę do obiadu.

Wzięła z rąk jego książkę i rzuciła na stół. Weszli oboje do stołowego pokoju.

W pokoju była ciocia Klemusia z panem Ludwikiem.

— A gdzież Janina?— zapytała pani Aurelia.

— U pana Marcina — odpowiedziała ciocia, — jak zwykle, na lekcyi śpiewu.

— Wincenty, prosić oboje!

X.

Tak zwana lekcya śpiewu odbywała się rzeczywiście w pokoju imci pana Marcina.

Wincenty był amatorem ptaków. Pewnego dnia przyniósł kosa w klatce. Imci pan Marcin przyjął nowego lokatora do swego pokoju i postanowił czegoś go nauczyć. Stosownie do tego chwalebnego postanowienia, gwizdał mu całemi godzinami pieśń legionów. Zrazu niechętny był kos tej melodyi, której w gnieździe swoich rodziców wcale nie słyszał.

Przerywał ją swoim świergotem i trzepotaniem skrzydeł. Powoli budziło się jakieś szlachetniejsze zamiłowanie, a niewidzialne ucho jego stawało się coraz przystępniejsze dla melodyi, która serca milionów porywa. Wytrwałość mistrza, pana Marcina, odniosła dobry skutek. Kos przysłuchiwał się z widoczną rozkoszą gwizdanym tonom, obracając głowę i patrząc na mistrza to jednem, to drugiem okiem. Sprawiało to mistrzowi wielkie zadowolenie, a Wincenty nie posiadał się z radości. Z podwójnym ferworem pełnił służbę przy mistrzu, nadając butom jego połysk dotąd nie widziany.

Na tę lekcyę śpiewu, która się systematycznie przed obiadem odbywała, lubiła Janina przychodzić. Było to dla niej niemałą rozrywką widzieć pana Marcina wydmuchującego z należytym pietyzmem melodyę przodków-rycerzy, dla których miała wielki respekt. Kos zdawał się podzielać uczucia mistrza i poważnie kiwał głową, próbując z cicha wtórzyć bohaterskiej pieśni.

Zaraz po odejściu gości przybyła Janina na tę lekcyę. Imci pan Marcin gwizdał jak zwykle po mistrzowsku i z głębokiem przejęciem się kompozycyę historyczną, ale Janina nie była jakoś dzisiaj do słuchania usposobioną. Stała zamyślona przy oknie i patrzała gdzieś w przestrzeń bez celu. Nie słyszała widocznych postępów kosa, ani jego wejrzeń przymilających, które na nią rzucał.

Ku niemałemu zdziwieniu mistrza zapytała nagle:

— Czy już koniec?

— Mogę skończyć, jeżeli pani tego sobie życzysz, — odpowiedział zdziwiony nieco pan Marcin.

— Jestem jakoś dzisiaj rozdrażniona... zapewne nadciąga migrena.

(D. c. n.)

Po odbytym terminie parcelacyjnym w Naramowicach, o którym wspomnieliśmy wczoraj, przyszła znów kolej na folwark Stanisławów, należący do p. Mieczkowskiego. Właściciel nie chcąc korzystać — jak pisze korespondent z Prus Królewskich do *Słowa* — z ofert komisyi kolonizacyjnej, a będąc zmuszonym do sprzedaży majątku, udał się do twórcy spółek rolniczych, dr. Kalksteina, celem rozparcelowania wsi obejmującej 1700 morgów magdeburskich ziemi, między polskich włościan.

Przybyło przeszło 200 włościan, a w przeciągu godziny na listę nabywców było zapisanych 58 takich, którzy pragnęli nabyć od 10—100 mórg magdeburskich; dalszych deklaracyj nie przyjmowano, ponieważ zapisy i tak obejmowały już morgów 2500, i przyjmowano je tylko, licząc na to, że w ciągu dalszych układów ten lub ów się cofnie.

Pomiędzy przybyłymi było przeszło 200 włościan Polaków, kilkunastu Niemców. Zgłaszający się o kupno wykazali, iż rozporządzają na kupno sumą blisko 100.000 marek (na zaliczki potrzeba 51.000 m.) chociaż oczywiście suma ta nie przedstawia całego ich majątku.

Przytaczamy wszystkie te szczegóły, aby wykazać, jakie są stosunki włościan tutejszych i jakie szanse kolonizacyi. Dla pruskiej komisyi kolonizacyjnej materyał ten oczywiście jest bez wartości, bo jej cele kolonizacyjne są inne i żywiołu miejscowego nietylko nie uwzględnia, lecz wprost go wyklucza.

Spółki więc p. Kalksterna mają przyszłość. Istnieje dotychczas jedna spółka w Wałdowie; druga powstała w Nieciożewie, a chociaż cały system spółki i zastosowanie jej jest dosyć skomplikowane, włościanie łatwo się zoryentowali w korzyściach, jakie im spółka rolna przynieść może i chętnie się do niej garną. Ileżby i w Galicyi naszej byt włościan się poprawił, gdyby do zorganizowania podobnych spółek znaleźli się inicyatorzy na wzór dr. Kalkstaina, a przedewszystkiem potrzebne do tego kapitały. Mamy tu na myśli instytucye jak, Bank krajowy, Towarzystwa ochrony własności ziemskiej i Tow. zaliczkowe o większych kapitałach, któreby się także przy podobnych parcelacyach dobrze mogły rentować: majątków zaś dosyć i u nas przechodzi niepotrzebnie w obce ręce. Wartoby o tem pomyśleć, a i nasi włościanie poznaliby się zapewne na doniosłych korzyściach, gdy im się do tego drogę umiejętnie wskaże i ułatwi.

Od obywatela z nad Notei odbiera *Dziennik Poznański* następujące sprawozdanie: „Szanowny Panie! Widzę się zmuszonym sprostować doniesienie redakcyi *Dziennika Poznańskiego* w nr. 249 w sprawie wykładu religii w języku niemieckim — umieszczone. Stoi tam bowiem:

„Następnie jak to samo źródło nam powiada rozesłano drugi okólnik, który naukę religii w języku niemieckim znosi"

„powinno zaś być w polskim. Wniosak też, jaki redakcya z tego comunique wywodzi, nie jest prawdziwy, albowiem wyłącznie w języku niemieckim ma się religia dzieciom wykładać i to też bardzo wyraźnie i dobitnie okólniki pod tym względem wypowiadają.

„Mogła dać powód szanownej Redakcyi do fałszywego zrozumienia okólników ta okoliczność, że jest jeszcze trzeci okólnik w tej materyi — dawniejszy, mówiący o fakultywnem używaniu polskiego języka w szkole dla dopomożenia w wykładzie nauczycielowi. To fakultatywne używanie polskiego języka zniósł pan inspektor szkolny. a wszystko na mocy pierwotnego rozporządzenia regencyjnego z 4 lipca 1887 roku.

„Ostateczny jest teraz przepis taki, że w najniższym oddziale tylko mogą sobie nauczyciele pomagać trochę wykładem polskim, ale i tu — czego się dzieci uczą w religii, uczą się po niemiecku jak: *Vater unser*, dziesięcioro Bożego przykazania i dwa przykazania miłości."

Sprawozdanie z Wystawy.

VI.

(*Przemysł powozowy i maszynowy. — Grupy 23, 31, 32, 33*).

(Ciąg dalszy.)

Dział maszyn, jak już wspomniałem, mniej świetnie się przedstawił, a nawet gdyby nie obcokrajowi wystawcy, co do ilości był bardzo szczupły. Nie mogło być inaczej, kiedy cała prawie Galicya na wschód od południka tarnowskiego nie była reprezentowaną, mimo że jest tam spora ilość fabryk i fabryczek maszyn, a między nimi i takie, co wcale dobrą mają reputacyę. Nawet u tych wystawców, którzy obesłali wystawę, było aż nadto widocznem, że na wystawę przygotować się nie mieli dostatecznego czasu, wystawili co mieli pod ręką i jak stało na składach. Stąd też nowsze konstrukcye, żywsze natężenia w współubieganiu się widać było tam tylko, gdzie istniejące stosunki same przez się wysunęły przedmiot na porządek dzienny. Tyczy się to szczególnie działu sikawek, a to z powodu spodziewanego licznego zakupna tychże przez gminy. Głównie tedy mniejsze sikawki liczniej były wystawione.

Możnaby sądzić, że lepiej się tym sposobem stało, że mniej było blagi w wyrobach i że każdy producent przedstawił się w prawdziwem świetle. Zdanie takie zdaje mi się niesłusznem, a to z następujących przyczyn. Wystawa, a szczególnie tak rzadko jak u nas urządzana, jest wielką niejako uroczystością dla przemysłu, na niej się wystawca przedstawia publiczności, stąd i we własnym interesie, i ze względu na uszanowanie ogółowi należne, powinien wyrobom swym wdziać szaty świąteczne; wyroby wystawione powinny być lepsze, doskonalsze od codziennych, a to oczywiście nietylko co do wyglądania zewnętrznego, lecz i co do rzeczywistej wewnętrznej wartości. Na to jednak trzeba czasu i przygotowania Widzimy, że wielkie wystawy na kilka lat naprzód się ogłaszają, a to jest słusznem i nawet koniecznem. Nie należy więc dziwić się, że wiele fabryk krajowych zrezygnowało ze współubiegania się, wystawy zaś innych miały cechę składu maszyn. Lecz nawet i zewnętrzne wrażenie, przedmiotem wystawionym wywołane, w naszych warunkach jest nie bez wagi. Czemżeż mianowicie ma na naszych wystawach fabrykant głównie na wyrób swój zwracać uwagę, jeżeli nie we wielkiej części zewnętrznem tegoż wrażeniem? Czy może ma on nadzieję, że go znawcy wszechstronnie zbadają i co do budowy i trwałości, że jego skuteczność zmierzą i na ścisłych podstawach z innemi wyrobami porównają, aby potem na takich niezbitych danych uszeregować go w gronie współzawodników? Bynajmniej. Jurorzy u nas daleko łatwiej tę rzecz traktują. Przelecą w jednym, w dwóch, a co najwięcej w trzech dniach wystawione przedmioty, choćby setki w najróżnorodniejszych kategoryach i wydają swoje sądy nieraz na pierwszy rzut oka. Jeżeli zaś są łaskawi, jak to na naszej wystawie było, to *każdemu* przyznają coś, by był zadowolony i nie żałował, że wystawę obesłał. Wprawdzie wyroby dwóch wystawców, tą samą nadgrodą odszczególnionych, nieraz o całe niebo od siebie się różnią, a wystawca, zaszczycony listem pochwalnym, najsprawiedliwiej na list naganny raczejby zasłużył.

Przykład w tym kierunku naśladowania godny przedstawia nam Ameryka północna właśnie w epoce, gdy przemysł maszynowy był tam w kolebce i Anglia zalewała ją swemi maszynami, z któremi krajowi fabrykanci konkurować nie mogli. Wtedy na wystawach miejscowych poddawano wystawione maszyny *umiejętnym próbom* porównawczym i wykrywano tym sposobem wady i zalety konstrukcyi; skutkiem tego zaś zrobiono olbrzymie postępy w budowie i w fabrykacyi. Rząd sam dostarczał środków, opłacał wysoko wykształconych znawców i wywierał ścisłą kontrolę. To też gdy na londyńskiej wystawie amerykańskie maszyny jeszcze podrzędną rolę odgrywały, już na pierwszej paryskiej zadziwiły Europę, a na ostatniej filadelfijskiej profesor Reuleaux niezbitych dowodów dostarczył, że Ameryka Europę we fabrykacyi maszyn daleko prześcignęła. Prawda, że charakter amerykański, na wskroś realny, nie troszczy się ani o estetykę przyjętą, ani o modę — jakkolwiek wszechwładna moda i na tem polu panuje, choćby ktoś myślał. że to niemożebne, — tylko wybiera to, co bezwzględnie celowi najlepiej odpowiada. To też maszyny amerykańskie na pierwszych wystawach, a nawet jeszcze w Wiedniu w r. 1870 oglądano z politowaniem, ruszając ramionami nad kształtami dziwacznemi i wszelkim zwyczajom przeciwnemi, nie zastanawiając się nad tem, że formy te były doskonale wyrozumowane i celowi najodpowiedniejsze. Wnet też formy te zwyciężyły, a dziś wydają nam się dawne brzydkiemi, a co więcej celowi nie odpowiadającemi, zaś amerykańskie naśladujemy gdzie i jak możemy. Do poznania zaś zalet i wad nowej konstrukcyi niezwykłej prowadzą tylko umiejętnie i bezstronnie przeprowadzone próby i to najskuteczniej właśnie na wystawach. One też i Amerykanów postawiły na tem wysokiem stanowisku, jakie tam osiągnięto. Ale i zwyczajne konstrukcye ze względu na wykonanie i odpowiednie stosunki dają się tylko na podstawie prób umiejętnie przeprowadzonych sprawiedliwie i dokładnie ocenić. Prawda, że do tego nie trzeba dużo jurorów, ale kilku fachowo wykształconych, niezawisłych i bezparcyalnych ludzi. Taka ocena nietylko ma zalety dokładności i słuszności, ale też prowadzi wystawców do poznania tak własnych, jako też obcych popełnionych błędów i osiągniętych korzyści, a tem samem do ogólnego postępu.

Na naszej wystawie tylko sikawki poddano bardzo prymitywnej próbie, a jakkolwiek jej co do dokładności i uwzględniania wszystkich w grę wchodzących czynników dużo zarzuciłby można, mimo to prowadziła ona do wyników nadspodziewanych, a prostem oglądaniem, jak to praktykowano u innych maszyn, osiągnąć się nie dających.

Poddano 19 sikawek 10-ciu wystawców próbie co do wysokości i dalekości prądu — i otóż okazało się, że jedyna, zupełnie obca firma, ledwie średnie miejsce sobie zdobyła, zaś bardzo poważną i zasłużoną firmę ościennych rodaków należałoby na ostatniem miejscu postawić; rezultat, którego z pozorn niktby z pewnością nie przewidywał. Między pierwszemi zaś były oprócz znacznej warszawskiej firmy bardzo na oko niepozorny mosiężnik krakowski, którego zresztą sikawki miały z innych względów charakter nieumiejętnej budowy, a nareszcie jeszcze jedna firma krajowa, która wpadła na dziwaczny koncept niby praktyczny, użyć do wentylów skóry, która, jak każdy się przekonać może, w stanie wilgotnym bardzo prędko butwieje, w suchym zaś kurczy się i twardnieje. W stanie pierwszym zatem zdoła ona, jak ogólnie wiadomo, nawet przy nierównych powierzchniach dobrze uszczelniać, w drugim naraża na to, że sikawka w chwili nieszczęścia wcale służby odmówi. Nawiasem powiedziawszy wynadgrodzono wystawcę tego bardzo wysoką nadgrodą, odebrawszy jednak, jak mówią, od niego uroczyste przyrzeczenie, że skóry do wentylów nadal używać nie będzie. Mosiężnik zaś musiał się znacznie mniejszem odznaczeniem kontentować. Drugie było niezawodnie słuszne, inna rzecz — czy pierwsze? (Dok. nast.)

Prof. *Tytus Bortnik.*

Sprawy miejskie.

Lwów, 3 listopada.

(=) Prezydent p. Mochnacki zagaił dziś posiedzenie przemową poświęconą pamięci ś. p. Krechowieckiego, długoletniego wiceprezydenta magistratu, zmarłego wczoraj, wzywając Radę do oddania czci zasługom jego przez powstanie. Zmarły zapisał 5000 złr. na dom ubogich mieszczan (św. Łazarza).

Wiadomo, jak wiele działa gmina m. Lwowa na rzecz szkolnictwa, mimo to dzisiaj bez dyskusyi przyjęto wszystkie wnioski, dążące do dalszego rozwoju szkół ludowych, chociaż znacznie obciążają budżet miasta. Gdy istniejące szkoły nie wystarczają na pomieszczenie zgłaszających się dzieci, gdy dalej w całem śródmieściu nie ma wcale szkoły o planie sześcioklasowym (z wyjątkiem wydziałowej, która jako czteroklasowa szkoła wydziałowa, połączona z czteroklasową pospolitą, ma odrębny plan), przeto dziatwa uczęszczająca tak do szkoły im. Piramowicza, jakoteż do szkoły im. Konarskiego, musiałaby się udawać dla dokończenia nauki na odległe przedmieścia. Referent p. Soleski wnosi zatem im. sekcyi:

1) Utworzyć w szkole żeńskiej św. M. Magdaleny jednę klasę nadetatową i w tym celu udzielić potrzebny kredyt na płacę jednej nauczycielki młodszej, na adaptacyę i urządzenie.

2) Utworzyć dwie nowe klasy w szkole żeńskiej im. Piramowicza, a mianowicie 5tą i 6tą.

3) Utworzyć 5 klasę w szkole żeńskiej im. Konarskiego.

Wydatek na rok bieżący (dwa miesiące) wynosi 572 złr., zaś kwota na rok przyszły ma być wstawioną do budżetu.

Radny p. Goldmann jako wniosek naglący przedstawił potrzebę natychmiastowego rozszerzenia szkoły im. Czackiego, w której dla I klasy jest 3 paralelek, jednakowoż w jednej klasie siedzi po 85 uczennic, chociaż miejsca jest zaledwie na 60, a ten sam stosunek prawie zachodzi i w II klasie o 4 paralelkach. Uchwalono przeto utworzyć jeszcze dwie paralelki, mianowicie 4 dla I kl i 5tą dla II klasy.

Ponieważ jeden szwadron konnicy należący do stałej załogi m. Lwowa został rozkwaterowany w Pobereżcach i Winnikach, zapytuje namiestnictwo gminy, w jaki sposób zamierza wynagrodzić wspomniane gminy. Sekcya wnosi (ref. p. Schayer), aby odpowiedzieć namiestnictwu, że reprezentacya m. Lwowa nie zamierza się zupełnie uchylić od jakiegoś wynagrodzenia, żąda jednak, aby w myśl §. 38 ustawy kwaterunkowej kraj, względnie Wydział krajowy przyczynił się do tego wynagrodzenia. Przyjęto.

Dłuższą dyskusyę wywołały wnioski sekcyi budowniczej, aby jeszcze w tym roku wzięto się do budowy kanału od ogrodu miejskiego, wzdłuż ulicy Trzeciego Maja, a budowę tę przeprowadzono kosztem gminy. Sekcya finansowa żądała, aby pociągnąć właścicieli domów przy ulicy Majerowskiej do poniesienia połowy kosztów. Przyjęto wnioski sekcyi finansowej wątpliwą większością po dwukrotnem głosowaniu.

Przegląd polityczny.

Kraków, 5 listopada.

Wiec w Poznaniu w sprawie nauki języka polskiego i wykładu religii odbędzie się w dniu 15 b. m. o godzinie 11 z rana na sali Lamberta (Odeum).

Z powodu interpelacyi czeskiej w sprawie rozporządzenia szkolnego ministra Gautscha napisał był *Czas* w korespondencyi z Wiednia, że to rozporządzenie nie wychodzi poza zwykły zakres władzy administracyjnej, i że Czesi nie mają żadnej racyi do wniesienia interpelacyi.

Nar. Listy mówiąc o tych wywodach *Czasu*, nazywają wspomnianą korespondencyę „impertynencką" i wychodząc widocznie z założenia, że ta korespondencya jest wyrazem Koła polskiego, spodziewają się, że Klub czeski stanie w obronie praw narodu czeskiego wobec Koła polskiego. Zwracając się wprost do prezesa Koła p. Grocholskiego oświadczają: „Nie możemy wznieść się na owo szerokie stanowisko, które zajmują ci panowie na gruzach swego narodu. My ograniczamy się skromnem stanowiskiem naszego narodu, stanowiskiem prawdy i politycznej uczciwości".

Politik z okazyi tego artykułu pisze: Zbawienie narodów leży w wytrwałej własnej pracy, w troskliwem strzeżeniu i zabezpieczaniu każdej zdobyczy i w roztropnem dążeniu do nowych korzyści. Przykład braci polskich, którzy drogo płacą za swą wysoką politykę, niech tu służy za przestrogę.

Broszura czeska: „Przymierze Austryi z Niemcami ze stanowiska czeskiego", została skonfiskowaną z polecenia wyższej władzy. Pierwsze egzemplarze zaczęły się rozchodzić; dzienniki wiedeńskie poumieszczały z niej obszerniejsze ustępy; wiele egzemplarzy zamówiono do Petersburga, a nawet — jak mówią — do Paryża, ale konfiskata przeszkodziła wysłaniu.

Sejm czeski będzie zwołany na dzień 26 lub 28 b. m. Sesya będzie krótką, bo ani Wydział krajowy, ani rząd nie przedłożą żadnych ważniejszych wniosków. Aby uniknąć drażliwych rozpraw, nie wejdą na porządek dzienny nawet te wnioski, które już są przygotowane, jak wniosek szkolny p. Kwiczały, ani wniosek o banku krajowym.

Komisya wojskowa delegacyi węgierskiej obradowała wczoraj pod przewodnictwem hr. Tiszy nad wydatkami na armię; ze strony wspólnego rządu obecni ministrowie Kalnoky, Bylandt-Rheidt, Kallay, wiceadmirał Sterneck. Na zapytanie jednego z członków komisyi minister wojny zdaje sprawę z użycia znacznej części kredytu 52½ milionów dozwolonego w marcu r. z. Wywiązuje się wskutek tej odpowiedzi dyskusya, której następstwem jest rezolucya postawiona przez p. Hegedüsa, aby ministrowi wzbronić użycia pozostałej części owego kredytu.

Do *Pol. Corres.* piszą z Warszawy:

Alarmująca wiadomość jednego z Królewieckich dzienników o posuwaniu się jakoby mas wojska jest w tej formie nieuzasadnioną. Nie da się jednak zaprzeczyć, że rosyjski zarząd wojskowy pracuje nad podniesieniem obronnej siły państwa w zachodnich guberniach, podobnie jak na wiosnę wśród powszechnej wojennej trwogi. — Wielkie oszańcowania około Równego, Dubna i Łucka zdają się być głównym punktem fortyfikacyjnych planów, ponieważ pomimo pory roku niesprzyjającej robotom ziemnym, są one wykonywane znacznemi siłami i z wielkim pośpiechem. Kopią wielkie rowy i sypią wały, a oprócz tego budują liczne magazyny. Wykończone już magazyny zapełniają prowiantowemi zapasami. — Dubno z Równem połączono już szosą, a drugą od Dubna ku Łuckowi obecnie budują. Fortyfikacye Warszawy, położone po obydwóch brzegach Wisły, będą połączone drugą jeszcze podziemną siatką drutów telegraficznych, popod łożyskiem Wisły. Korpus rekenesansowy, składający się z dwudziestu oficerów kijowskiego garnizonu, objeżdżał pod dowództwem pułkownika część zachodniej linii granicznej, aby w celach wojskowych przeprowadzić na miejscu pojedyncze kartograficzne uzupełnienia i poprawki.

Według informacyi *Birżewych Wiedomosti* rada państwa ma podczas bieżącej swojej sesyi, roztrząsać projekt reformy administracyjnej. Podobno do tego projektu wytworzyły się w radzie państwa trzy różne sposoby zapatrywania, skąd przewidywać należy, że kwestya ta ostatecznie jeszcze załatwioną nie zostanie.

Do rady państwa niebawem wniesiony zostanie projekt akcyzy od nafty, przeznaczonej na targi wewnętrzne. Nafta, wywożona za granicę, będzie bezwarunkowo uwolniona od akcyzy.

O spisku na ks. Bułgarskiego dochodzą bardzo sprzeczne wiadomości. Według *Agencyi Havasa* ze śledztwa z uwięzionym w Warnie Czarnogórcem Fr. Maktiszem pokazuje się, iż mu doradzono w Konstantynopolu udać się do Odesy, że tu zeszedł się z wychodźcami bułgarskimi, za których pomocą zetknął się z prezesem komitetu słowiańskiego. Po wypróbowaniu bomb, wysłano go na Warnę do Sofii. Zamiarem jego było pod Sofią sporządzić kilka takich bomb i w upatrzonej chwili użyć ich przeciw księciu i ministrom. W razie udania się zamachu przyrzeczono mu 5000 napoleondorów. Przy uwięzionym znaleziono narzędzia do chemicznej korespondencyi z Odessą.

Belgradzkie dzienniki półurzędowe, po otwarciu sobrania bułgarskiego, wystąpiły były z artykułami bardzo nieżyczliwemi i karciły Bułgarów za brak uległości względem Rosyi. Na to odpowiedziała *Swoboda* w dłuższym artykule, w którym wykazuje, że postępowanie serbskiego stronnictwa radykalnego jest takiem, jakby Serbia była wrogiem, dybiącym na zagładę narodowej autonomii bułgarskiej a nie dobrym sąsiadem; — kończy zaś: „Przedewszystkiem jesteśmy Bułgarami a dopiero potem Słowianami."

Niemiecki następca tronu przesiedlił się na dłuższy pobyt z Baveno do San Remo, nie doczekawszy się zapowiadanych odwiedzin króla Humberta i jego małżonki. Mimo tego utrzymują w Berlinie, że spotkanie z królem Humbertem nastąpi niezawodnie w ciągu zimy, jeżeli nadzwyczajne wypadki w pałacu cesarskim nie przyspieszą powrotu następcy tronu z Włoch.

Ministeryum spraw zagranicznych w Berlinie otrzymało od p. Goeringa, komisarza niemieckiego w Afryce Zachodniej wiadomość, iż w kraju Lüderitza znaleziono obfite pokłady złota. Gdyby to doniesienie w zupełności się spełniło, stosunki handlowe w Europie mogłyby w krótkim czasie uledz zmianie.

Sprawa nadużyć przy rozdawaniu legii honorowej weszła już w stadyum, które rozstrzygnie o dalszym jej przebiegu. Komisya Izby deputowanych wypowiedziała swe zdanie, a w Izbie toczy się dziś rozprawa nad sprawozdaniem komisyi. Lewica zamierzała początkowo odbyć poufną naradę jeszcze przed czwartkowem posiedzeniem Izby. Gdy jednak Rochefort i jego przyjaciele zaczęli rozgłaszać, że większość lewicy działa w tej sprawie jedynie z namowy oportunistów, porzucono myśl odbycia takiej konferencyi.

We czwartek odbyła komisya, do której Izba deputowanych odesłała wniosek dep. Cuneo d'Ornano swe ostatnie posiedzenie, na które przybyli prezes gabinetu Rouvier i minister wojny gen. Ferron. Prezes gabinetu oświadczył, że wybranie ankiety śledczej uważa za rzecz zbyteczną, gdyż wypadki, któremi ona ma się zająć, należą z natury rzeczy do zakresu czynności sądów, bądź też władz administracyjnych. Gabinet gotów jest dać wszelkie potrzebne wyjaśnienia na posiedzeniu Izby. Następnie mówił on o zarzutach, jakie spotykały Wilsona z powodu, iż prywatne swe listy wysyłał pocztą bez opłaty. Ze słów Rouviera możnaby wnosić, iż rząd przyznaje ten przywilej Wilsonowi, jako zięciowi prezydenta. Rouvier przyrzekł w końcu, iż wszystkie te zarzuty, którym rząd odmawia słuszności, będzie zbijał w Izbie na podstawie dokumentów.

Minister wojny zapewniał komisyę, że przedwczesne rozgłoszenie w dziennikach, iż 17 korpus zostanie na próbę zmobilizowany, nie wyrządziło armii żadnej szkody. Co do mobilizacyi na wypadek wojny, nie zdradzono dotychczas żadnej ważnej tajemnicy. Komisya uchwaliła następnie zaproponować Izbie wybór ankiety śledczej.

Na posiedzeniu Izby, które się odbyło tego samego dnia, odczytał dep. Salis sprawozdanie komisyi. Wielu deputowanych sprzeciwiało się zrazu odczytaniu tego aktu, tak, iż przewodniczący musiał zarządzić głosowanie. Izba uchwaliła 314 głosami przeciw 233, że sprawozdanie ma być odczytanem. Najważniejszy ustęp tego sprawozdania stwierdza fakt, że wobec ostatnich wypadków kraj powinien się domagać wyjaśnień, któreby oczyściły honor gabinetu, dlatego też nie należy ukrywać faktów, jak się to za dzisiejszego rządu zwykle zdarza. Ostatnie te wyrazy powitano na ławach opozycyi oklaskami. Komisya wnosi wybranie ankiety i przedkłada Izbie siedm pytań, na które ankieta ma odpowiedzieć. Pytania te, których treść podaliśmy już poprzednio, odnoszą się do całego szeregu zarzutów wymierzonych przeciw Caffarelowi, Wilsonowi i niewykrytemu dotychczas sprawcy przedwczesnych rewelacyi, odnoszących się do mobilizacyi 17 korpusu.

Na tem samem posiedzeniu odniósł rząd zwycięstwo w sprawie konwersyi 4½ procentowej renty na 3 procentową. Pewna część opozycyi postanowiła stoczyć na tem posiedzeniu walną bitwę z rządem, a konserwatysta Daynaud wniósł nawet przejście do porządku dziennego nad całym projektem. Wkrótce pokazało się jednak, że znaczna część prawicy wraz z deputowanym Cassagnac nie pragnie wywołać zasadniczej dyskusyi, która mogłaby doprowadzić do postawienia kwestyi gabinetowej. Ulegając namowom przyjaciół politycznych, cofnął Daynaud swój wniosek, który jednak skrajna lewica natychmiast powtórzyła. Rouvier bronił projektu i protestował przeciw nadawaniu tej sprawie cechy politycznej. Przyznaje on, że przyjęcie wniosku rządowego spowoduje nową pożyczkę, ale zbija zarzut, iż rząd chciałby prawo zaciągnięcia pożyczki podstępem od Izby uzyskać. Po przemówieniu Cassagnaca za projektem konwersyi Izba odrzuciła wszelkie poprawki i przyjęła poszczególne paragrafy ustawy, a gdy Rouvier zgodził się na zmniejszenie kosztów konwersyi do kwoty 1½ miliona, uchwalono ustawę w całości 276 głosami przeciw 161.

Przy głosowaniu okazało się, że sześćdziesięciu monarchistów oddało swe głosy za wnioskiem rządu.

W kopalniach węgla w Belgii wybuchła znowu zmowa robotników. W Borinage zawieszono roboty. Około 3000 górników przystąpiło do zmowy. Nadchodzące ztamtąd telegramy zdradzają obawę, żeby bezrobocie nie ogarnęło innych miejscowości.

Z Brukseli donoszą, że w niedzielę zgromadziła się tam znaczna ilość członków ligi irlandzkiej dla ułożenia programu partyi. Po długich rozprawach uchwalono zwołać za sześć miesięcy drugi taki kongres, do tego zaś czasu powstrzymać się od wszelkich gwałtownych kroków. Końcowy ustęp uchwalonego na tem zebraniu programu opiewa: Roztropność nakazuje nam odłożyć zemstę za wyrządzone naszemu narodowi krzywdy, aż do czasu, w którym stracimy nadzieję uzyskania od Anglii osobnego parlamentu.

Kronika.

Kraków, 5 listopada.

Wykład publiczny p. Czesława Czyńskiego „O mowie światowej" (Volapük) zgromadził wczoraj w sali Rady miejskiej nie zbyt liczną publiczność; żałować tego można jedynie ze względu na Bank ziemski w Poznaniu, któremu przyjść w pomoc było szlachetną intencyą prelegenta.

Przechodząc do samego odczytu „można powiedzieć", że wiele było w nim werwy i amatorstwa. Tła historycznego nie zaczerpnął wprawdzie prelegent z epoki poprzedzającej wieżę Babel, natomiast szuka go w bliższych dziejach Fenicyan, w wyprawach Aleksandra Macedońskiego do Azyi, w historyi starożytnej Grecyi; mówi o „humanizmie", kolejach i elektryczności, nim wreszcie dochodzi do dzisiejszej doby „języka korespondencyi" zwanego „Volapük". Tu stara się wykazać zasługi Leibnitza, którego zwie ojcem mowy wszechświatowej, opowiada o nowym „apostole", jakim ma być Jan Marcin Schleyer; o pochodzeniu nowego języka i zastosowaniu wspomina tylko mimochodem, podnosząc łatwość deklinacyi i konjugacyi opowiada o szerokiej propagandzie zagranicznej w szczególności, wskazując na istnienie *„association pour la propagation du Volapük"*, na kluby w Lugdunie, Marsylii, Amiens, Bordeaux itp., uwiadamia o zawiązaniu takiegoż klubu w Krakowie.

Podnosi usługi, jakie nowy język ma oddać handlowi i przemysłowi światowemu, stara się gorąco przemawiać za zrozumieniem doniosłości wielkiego wynalazku, który liczy już przeszło 378.000 zwolenników, około 240 klubów, 12 czasopism i 700 nauczycieli mianowanych. W akademii handlowej w Paryżu prof. Kerckhoffs ma stałe wykłady o Volapüku, istnieją też wielkie firmy z napisem „tu mówi się po volapücku" i t. p.

Świadomy twardej doli propagatora każdej nowej idei, nie zraża się prelegent nieprzychylnemi głosami prasy warszawskiej, ufając, że polskie galicyjskie dziennikarstwo nie odmówi mu swego poparcia, nie myśli on bowiem odmawiać istniejącym językom prawa bytu, przeciwnie odczuwa on w szczególności piękność mowy polskiej. Nawiązując do tego ustępu przemówienia wyrazić musimy żal, że ten piękny język polski nie wszystkim nam w równym stopniu jest znanym i że wiele jeszcze na tem polu do zrobienia pozostaje. W tym też kierunku zgodne wrażenie odnieśli zgromadzenie słuchacza.

Curiosum. Jeden z profesorów uniwersytetu tutejszego, ksiądz i doktor teologii a więc niepodejrzany w rzeczach wiary, udał się do konsystorza krakowskiego z prośbą, aby mu pozwolono w *celach naukowych* przeglądać akta kapitulne. Na podanie swoje otrzymał odpowiedź odmowną, podpisaną przez ks. Polkowskiego, a motywowaną tem, że jak długo trwa spór o kanonie uniwersyteckie pomiędzy kapitułą a wszechnicą konsystorz na poszukiwania naukowe profesorów w aktach kapitulnych zezwolić nie może.

Fakt ten nie potrzebuje chyba komentarza.

Sekcya szkolna Rady miejkiej ukonstytuowała się wczoraj, wybierając prezesem dra Majera, zastępcą (5 głosami przeciw 4) dra Zolla. Ze względu iż obaj wybrani są posłami sejmowymi i zdarza się nieraz, iż obu równocześnie nie ma w Krakowie, wybrano drugim zastępcą prezesa dra Asnyka.

W muzeum techniczno-przemysłowem we środę dnia 9 listopada rozpoczynają się wykłady dla kobiet na wszystkich wydziałach. Lista prelegentów i program wykładów zostaną ogłoszone w poniedziałek.

Dr. Julian Ochorowicz bawił przez dni parę w naszem mieście w przejeździe do Paryża.

Sala redutowa, w której wczoraj ku powszechnemu zdumieniu osób z jakiem takiem pojęciem o czystości i porządku, odbył się koncert wagnerowski, domaga się wykluczenia z rzędu sal używanych na przyzwoite zebrania publiczne. Brud i nieporządek panujące w tej sali przechodzą granice wszelkiej wyrozumiałości tych nawet, który wiedzą, iż zostaje ona pod bezpośrednim dozorem c. k. władz rządowych. Podłoga sali niezawodnie brudniejsza od parkietów najuboższych mieszkańców Kazimierza, przedpokój na garderobę zakopcony więcej od podrzędnych handelków, w których piwo sprzedają, — estrada ułożona z desek budzących obawę, iż koncertanci wraz z fortepianem zapaść się mogą. — krzesła bez przesady to notujemy, lepią się do rąk, tak są brudne, a do tego wysiedzieć na wielu niepodobna, gdyż kłują, jakby jakie torturowe aparaty.

Tak zwane *Bier-Concerty* odbywają się wszędzie w przyzwoitszych lokalach i ku wygodzie słuchaczów oddają urządzający porządniejsze meble.

Dla dokładności dodać jeszcze trzeba, iż brudna podłoga domagała się nadto perskiego proszku, bez którego wiele osób zniewolonych zostało do niemiłych studyów zoologicznych nad skaczącemi owadami.

Jest rzeczą dowiedzioną, że nie ma wyrozumialszej publiczności w tego rodzaju kwestyach od mieszkańców naszego miasta, — lecz jakie to wrażenie robi na obcych, pojąć łatwo.

Wczorajszy koncert był czysto-niemieckim i należało się spodziewać, iż liczne w mieście rodziny niemieckie pospieszą, aby posłuchać „muzyki przyszłości". Najzupełniej się nie dziwimy, iż zasługujący na naśladowanie pod względem zamiłowania czystości i ładu Niemcy, do wstrętnie brudnej sali

ie przybyli. Dla urządzających koncerty okoliczność ta powinna być wskazówką na przyszłość, iż i polska publiczność raz przecie zniecierpliwić się może i nie będzie korzystać z zaproszeń na koncert, na którym za własne pieniądze podziwiać trzeba imponujący brak wszelkiego poczucia czystości.

Ruch ludności w Krakowie. W 43 tygodniu br. od dnia 23 do 29 października zawarto w Krakowie 18 małżeństw (15 rz. kat., 3 izr.), urodziło się dzieci 27 (21 rz. kat.. 7 izr.), zmarło osób 32. Między narodzonemi było 12 chłopców, 15 dziewcząt — między zmarłymi 17 osób płci męskiej, 15 płci żeńskiej. Na dławiec i błoniawę zmarło 3, na nieżyt żołądka i jelit 8. W obliczeniu na rok i 1000 mieszkańców wynosi cyfra małżeństw 12.8 (o 2.1 więcej niż w poprzednim tygodniu), urodzin 19.2 (o 16.4 mniej), zmarłych 22.8 (o 0.7 mniej).

Zegar w teatrze. Od dłuższego już czasu bywająca w teatrze publiczność ze zdziwieniem spogląda na zamieszczony nad sceną zegar, wskazujący zawsze tę samą godzinę — jeżeli się nie mylimy, kwadrans na dziewiątą.

Wywołuje to wcale niepochlebne dla zarządu teatru uwagi na temat niedbalstwa w tak błahej na pozór rzeczy, jak kwestya zreparowania owego czasomierza. Tymczasem, jak nas poinformowano, zegar wcale nie jest zepsuty, lecz ze względów publicznego bezpieczeństwa zakazane mu wskazywać godziny. Dla wyjaśnienia należy dodać, że człowiek nakręcający ów zegar udawać się musi na górę dla spełnienia tej funkcyi ze światłem, a więc władza nie ufająca, ażeby chciał używać oszklonej latarni, obawia się, iż mógłby wzniecić ogień.

Wszystko co ma na celu bezpieczeństwo publiczne wypada przyjmować bez szemrań — zgoda więc na skasowanie zegaru, lecz co do owych wskazówek chyba można je zdjąć całkiem, aby nieświadomy rzeczy, nie potrzebował się naśmiewać z tak niezwykłych porządków w naszych miejscach publicznych zebrań

P. Adam Wroński kompozytor, obecnie dyrektor Towarzystwa muzycznego w Kołomyi, w grudniu b. r. przybędzie do Krakowa dla urządzenia koncertu z utworów na karnawał dla tańczących przysposobionych.

Dawny ulubieniec tutejszej publiczności dozna niezawodnie przychylnego przyjęcia.

Prośba do listonoszów. Pracowitym tym i często przeciążonym nadmiarem obowiązków funkcyonaryuszom publicznym należą się ze strony publiczności względy nietylko platonicznej natury. Jest obyczaj, przeciw któremu nic mieć nie można, okazywania im owych względów w formie datków za otrzymywane na Nowy Rok drukowane powinszowania. Podarunki te ze strony pp. listonoszów dotychczas przynajmniej nie przedstawiały żadnej wartości, gdyż zwykle przepełnione były podejrzanej wartości niemieckiemi i polskiemi dowcipami. Nader słuszną znajdujemy zakomunikowaną nam uwagę, ażeby w roku bieżącym listonosze zamiast owej wiązanki dowcipów i życzeń noworocznych zechcieli wydrukować np. przepisy pocztowe i telegraficzne, ceny opłaty listów, posyłek, druków itp., a byłaby z tego jakaś korzyść dla obdarowanych. Listonosze np. w Pradze wydali w r. 1879 taki „Post-büchel“, czyżby i u nas nie dało się to zrobić. Jeszcze jest czas po temu, a wydanie takiego podręcznika nie jednemu oszczędziłoby czasu w dowiadywaniu się na poczcie o obowiązujących przepisach.

Z prośbą tą każdy życzliwie dla pp. listonoszów usposobiony niezawodnie się solidaryzuje.

Zmarli. Feliksa z Święcickich P ö c h e, żona oficyała poczty zmarła wczoraj w 35 roku życia

Kazimierz L e w i c k i poważany kupiec lwowski, zmarł we Lwowie po trzechdniowej chorobie

Do odebrania. Przed paru tygodniami do redakcyi naszej przyniósł posłaniec publiczny zwitek wełnianej materyi na suknię dla wręczenia osobie, o której nic powiedzieć nie umiał, zapewniał tylko, iż wyraźnie podług adresu przesyłkę odnosi. Materya ta dotąd nie znajduje właściciela, osoba więc, dla której przysłaną być mogła, zechce się po odbiór swej własności zgłosić.

Z nad Wisły. Wczoraj po godzinie 10 wieczorem Rozalia Wróbel, 24 lat mająca, służąca, rodem ze Skomielny Czarnej, sprzykrzywszy sobie życie z powodu ciągłej choroby oraz braku utrzymania, rzuciła się do Wisły z lewego brzegu, obok mostu Podgórskiego — została jednak przez wyrobników z Podgórza Jana Bogulskiego i Michała Mirka wyratowaną Nieszczęśliwą oddano celem zaopiekowania się nią tutejszemu magistratowi.

Zapiski policyjne. Organa policyjne przytrzymały: Annę Prus za kradzież kwoty 200 złr. swemu służbodawcy; Agnieszkę Waleryk za uczestnictwo kradzieży. Katarzynę Mardyłę za usiłowanie kradzieży; Józefa Jagłę za sprzeniewierzenie kwoty 4 złr. i Franciszkę Wójcik, pospolicie Lendowicz zwaną, nałogową złodziejkę kieszonkową, za kradzież portmonetki z kwotą 9 złr., którą wyciągnęła z kieszeni pokojowej Agnieszce P. w Rynku głównym.

W policyi złożono woreczek z pieniądzmi, znaleziony wczoraj na linii A—B; katechizm dla szkół ludowych, znaleziony wczoraj w południe w Rynku głównym; łyżkę srebrną, znaczoną literami J. B., którą przyniósł na sprzedaż do jednego z tutejszych złotników służący wojskowy, a gdy mu powiedziano, aby przyszedł następnego dnia po pieniądze — więcej się nie pokazał.

Uczniom gimnazów ku naśladowaniu opisuje *Kuryer lwowski* następujący fakt: „Uczeń gimnazyalny T. K., po dwuletnich skrzętnych usiłowaniach złożył piękną kolekcyę owadów, którą systematycznie porządkował. Zbiór ten oddał w komis do jednej z księgarń, gdzie nabyty został dla jednego z pensyonatów na prowincyę. Zapłacono za zbiór 60 złr. Sprzedający połowę osiągniętego w ten sposób funduszu przeznaczył na cel bardzo szlachetny, bo na pomoc ubogim kolegom, drugą połowę na oświatę ludu“.

Klub volapükistów zawiązał się we Lwowie w łonie Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów politechniki.

W Przemyślu miejscowe Towarzystwo dramatyczne daje we wtorek 8 b. m. widowisko w sali „pod opatrznością“ Odegraną zostanie farsa Hennequin'a i Delacour'a p. t. „Różowe domino.“ Wyznajemy, iż wolelibyśmy, aby amatorskie Towarzystwa dramatyczne mniej skwapliwie wystawiały sztuki obcych pisarzy, gdyż chyba dla amatorskich teatrów polskiej literatury scenicznej ubogą nazwać nie można.

Ze Stowarzyszeń.

— Posiedzenie członków Towarzystwa technicznego odbędzie się w poniedziałek dnia 7 listopada b. r. o godzinie 7 wieczorem w lokalu przy ulicy Brackiej Nr 15, I piętro.

P o r z ą d e k d z i e n n y: Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. Odczyt członka Kołodziejskiego: O wodociągach krakowskich. Instrumenta angielskie Pallanta referent Szczepaniak. Wnioski członków.

W. J. Wdowiszewski sekretarz — *J. Głowacki* prezes.

Mianowania i przeniesienia. Minister sprawiedliwości przeniósł radców sądów obwodowych: Antoniego N o w s c z y ń s k i e g o z Wadowic, Erazma T a ł a s i e w i c z a z Rzeszowa i Apoloniusza H a n k i e w i c z a z Wadowic, do sądu krajowego w Krakowie.

Mianował minister radcami sądu obwodowego sędziów powiatowych: Edwarda S e n c h t e r a w Żywcu dla Wadowic; Antoniego W a w r a u s c h a w Gorlicach, dla Rzeszowa; Jana P a w ł o w i c z a w Krzeszowicach, dla Wadowic; dra Bronisława W o l f f a w Dąbrowie, dla Tarnowa i Adolfa R u b a k i e w i c z a w Kolbuszowej, dla Rzeszowa.

Dalej mianował p. minister zastępcą prokuratoryi państwa, adjunkta przy sądzie krajowym w Krakowie, Franciszka C i e s z y ń s k i e g o i adjunkta dyrekcyi urzędów pomocniczych przy sądzie krajowym wyższym we Lwowie, Józefa K o l a n k o w s k i e g o, dyrektorem urzędów pomocniczych przy sądzie krajowym we Lwowie.

Repertoar teatru krakowskiego.

W n i e d z i e l ę 6 listopada: Po raz drugi: „Hrabina Sara“, dramat w 5 aktach Jerzego Ohneta, autora „Właściciela Kuźnic“, tłumaczył Zygmunt Sarnecki.

W e w t o r e k 8 listopada: Po raz trzeci: „Hrabina Sara“. dramat w 5 aktach Jerzego Ohneta, autora „Właściciela Kuźnic“, tłumaczył Zygmunt Sarnecki.

W nauce: „Małżeństwo Aptel“, komedya Kazimierza Zalewskiego.

Koncert Wagnerowski.

Towarzystwo muzyczne, pragnąc zapoznać publiczność naszą dokładniej z utworami Ryszarda Wagnera, przyjęło propozycyę grona artystów niemieckich, produkującego się przeważnie wykonywaniem dzieł nieśmiertelnego twórcy „muzyki przyszłości“, i urządziło koncert złożony wyłącznie z kompozycyi wagnerowskich! Na program złożyły się wyjątki z kilku najgłośniejszych oper tego kompozytora, oraz cały pierwszy akt „Walkyry“ z wspaniałego cyklu „Nibelungów“. Licznie zgromadzona publiczność, zwabiona reklamą występujących osób, z wielkiem zajęciem słuchała koncertu, z żalem jednak wyznać należy, że doznała zawodu. Grono cudzoziemskich śpiewaków w wykonaniu całego programu nie wykazało wybitniejszych zalet głosu i szkoły, jak tego powszechnie się spodziewano. Pod względem staranności i dokładności w traktowaniu pojedynczych ustępów można było wiele zarzucić wykonawcom a całość trąciła dziwną szablonową rutyną, która wykluczała wszelkie żywsze wrażenie.

Ktoby na podstawie wczorajszego koncertu chciał powziąć wyobrażenie o muzyce wagnerowskiej, nie mógłby stać się jej zwolennikiem. W wykonaniu zatarła się owa przepyszna malatura wagnerowska, która obok jaskrawego i silnego akcentowania przejść i rażących kontrastów, stanowi główny podkład kompozycyj tego mistrza, nadając im istotną i trwałą wartość. Główna właściwość muzyki wagnerowskiej polegająca na drobnej a ostrej charakterystyce szczegółów zdobiących jak girlanda, liryczne tło największej części utworów, uwidocznić się może jedynie w wykonaniu orkiestralnem. Mimo całego artyzmu interpretującego partycyę fortepianową, instrument ten nie jest zdolny oddać tych wrażeń i efektów należycie. Uwidoczniło się to w wykonaniu podniosłego utworu „Walkyry“, którego ostatnie ustępy ostatecznie znużyły publiczność.

P. Krause baryton — wykazał głos silny i pewny, intonacyę nie złą, ale w szczegółach nie zdradził żadnych godnych podniesienia zalet. P. Paulet, tenorzysta z Metropolitan. Opera House nader skąpe, naturalne warunki głosu usiłował zastąpić cieniowaniem, które zdradzało zrozumienie ducha kompozycyj i do pewnego stopnia poczucie muzykalne u śpiewaka. Najwięcej stosunkowo podobała się p. Matylda Hauser, której donośny głos sopranowy dobrze nadaje się do oddawania lirycznych partyj bohaterek Wagnera, lubo nie dosięga wcale szczebli artyzmu. Towarzysząca śpiewakom w charakterze akompaniatorki pianistka p. Otylia Nagel, o ile z wykonania „Recitativa“ i „Romancy“ z „Tannhäusera“ karkołomnego tańca chłopców — wreszcie trudnego akompaniamentu wnosić można, dosięgła dosyć znacznie posuniętego wirtuoztwa. — Śliczną „Romancę“ odegrał p. Nagel z rzadkim wdziękiem i precyzyą, uwydatniając umiejętnie efekta deklamacyjne.

Koncert wczorajszy acz kolwiek nie zupełnie odpowiedział oczekiwaniom i w rezultacie monotonnością znużył publiczność, był jednak ciekawą niespodzianką dla miłośników muzyki, dał bowiem bodaj w cząstce wyobrażenie o charakterze i kierunku „muzyki przyszłości.“ Dyrekcya Towarzystwa muzycznego urządzeniem tego koncertu dała wyraz głębszym swym artystycznym aspiracyom — a te zawsze zasługują na uznanie.

wp.

Dział ekonomiczny.

Cła zbożowe w Niemczech będą z pewnością podniesione mimo sprzeciwienia się temu z wielu stron, szczególnie przez giełdę zbożową w Bremie. Dnia 3 listopada zebrała się w Berlinie Rada rolnicza (Landwirtschaftsrath); uchwały jej w sprawie ceł zbożowych będą podstawą do wniosku rządowego, — a nie ulega wątpliwości, że ta Rada oświadczy się za podniesieniem. Dzienniki niemieckie, a szczególnie *Voss. Ztg.*, mówiąc o tejże Radzie i o podniesieniu ceł twierdzą, że podstawą wniosku, jaki będzie przedłożony parlamentowi, będzie walka cłowa z Austro-Węgrami; inne dzienniki nie posuwają się tak daleko w swoich przypuszczeniach, bo pruski minister rolnictwa Lucius w pierwszem odezwaniu się swojem w tejże Radzie d. 3 nie oświadczył się bynajmniej jasno i stanowczo ani o wysokości cła nowego, ani o tem, czy to cło ma być nałożone na zboże wszelkiej proweniencyi. Atoli niema się co łudzić przypuszczeniem, by nowe cło niemieckie miało być stósowane jedynie do zboża rosyjskiego.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 4 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	736 8 mm	736,6 mm	736,2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+8°,8	+5°,8	+15°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	EN 1	NNE 1	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	91%	97%	77%
Stan nieba 0=pog.; 10 znp. pochm.	2	1	3

Telegramy „Nowej Reformy“

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 5 listopada. Komisya wojskowa delegacyi węgierskiej postanowiła, iż kwota pozostała z kredytu na uzbrojenie, nie ma być zużytkowaną.

Z Sofii donoszą, że minister wojny Mutkurow, który podał się był do dymisyi, zmienił postanowienie i pozostaje w służbie.

Berlin, 5 listopada. Z Kopenhagi nadchodzą pogłoski, iż car zachorował na odrę.

Berlin, 5 listopada. Utrzymują tu, że Turcya przystąpiła do potrójnego, środkowo-europejskiego przymierza.

Paryż, 5 listopada. Odwołanie tutejszego ambasadora angielskiego lorda Lyons jest już rzeczą postanowioną. F o r e i g n o f f i c e wystosował urzędowe zapytanie do rządu francuskiego, czyli tenże niema nic przeciwko mianowaniu lorda Lytton angielskim ambasadorem w Paryżu. Rząd francuski odpowiedział, że niema nic przeciwko temu, dlatego można się spodziewać nominacyi ostatniego już w najbliższym czasie.

Paryż, 5 listopada. Wedle najświeższych wiadomości otrzymanych z Tonkinu, czyni pacyfikacya tego kraju znaczne postępy, mianowicie pomiędzy licznemi górskiemi plemionami Monngs, którzy całą południowo-zachodnią część Tonkinu zamieszkują.

Petersburg, 5 listopada. Tutejszy ambasador austryacki hrabia Wolkenstein spadł wczoraj z konia podczas przejażdżki w ogrodzie letnim tak nieszczęśliwie, że złamał sobie żebro.

Konstantynopol, 5 listopada. Ostatnia rada ministrów zajmywała się sprawą bułgarską Uchwalono wystosować notę do rządu rosyjskiego w celu złagodzenia różnicy, zachodzącej pomiędzy rosyjskiemi a tureckiemi zapatrywaniami na sprawę bułgarską. Do tego kroku rządu tureckiego nie przywiązuje nikt większenia znaczenia.

Konstantynopol, 5 listopada. Pomiędzy katolickiem a armeńskiem duchowieństwem w Jerozolimie wybuchł bardzo ostry spór, który mieć może dalej sięgające następstwa. Interwencya rządu tureckiego nie odniosła dotychczas żadnego skutku.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 5 listopada. (Z komisyi wojskowej delegacyi węgierskiej). Referent R a k o w s z k y zapytuje ministra wojny o sposób użycia kredytu nadzwyczajnego 52½ milionów. Dep. B e o e t h y żąda, aby minister przedłożył dokładne pisemne sprawozdanie z kwot, które już rzeczywiście wypłacono. Następnie rozwinęła się dłuższa rozprawa, w której przemawiali dep.: W a h r m a n n, H e g e d ü e s i P u l s z k y. Minister wojny w dłuższym wywodzie wymieniał wydatki, które pokryte z tego kredytu nadzwyczajnego.

Po dłuższej rozprawie na wniosek prezydenta gabinetu przyjęto wyjaśnienia ministra wojny do wiadomości z tym dodatkiem, że dalsze użycie kwot już przeznaczonych ma być wykazane razem w zamknięciu rachunkowem, oraz że ustaje parlamentarne prawo rozporządzenia sumą jeszcze nieużytą.

Po tej uchwale przyjęto następnie zwyczajny budżet wojskowy w ogólności.

Następnie wszczęła się rozprawa nad odpowiedzią ministra na uchwały powzięte podczas ostatniej sesyi delegacyjnej. R e f e r e n t oświadcza, że odpowiedź w sprawie akademij i zakładów wojskowych są przeważnie zadowalniające, nie zadowalniają go natomiast rozporządzenia wydane w sprawie nauki języka węgierskiego, gdyż jego zdaniem, wszyscy wychowańcy zakładów znajdujących się na obszarze państwa węgierskiego, powinni się uczyć po węgiersku. Dep. G r u e n w a l d twierdzi, że wykłady powinny się odbywać w języku węgierskim. M i n i s t e r w o j n y zaznacza z naciskiem, że należy także uwzględnić dualistyczny ustrój monarchii. Zakłady naukowe powinny być zorganizowane według jednolitego systemu. Minister zapowiada nową rewizyę planu nauki, przyczem będzie się starał, ażeby na naukę języka węgierskiego obrócono jeszcze więcej godzin. Komisya przyjęła tę odpowiedź do wiadomości i wybrała ściślejszy komitet do zbadania przedłożeń w sprawie dyslokacyi wojsk.

Berlin, 5 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Rady rolniczej (*Landwirthschaftsrath*) przy głosowaniu prowizorycznem nad cłami zbożowemi przyjęto cła następujące: od ż y t a i p s z e n i c y s z e ś ć marek, od o w s a i j ę c z m i e n i a t r z y, od h r e c z k i i n a s i o n s t r ą c z k o w y c h d w i e, od i n n y c h r o d z a j ó w z b o ż a również d w i e, od s ł o d u s z e ś ć, od r z e p a k u p i ę ć, od k u k u r u d z y t r z y, od c y k o r y i d w i e, od w y r o b ó w m ł y n a r s k i c h d w a n a ś c i e, od e k s t r a k t u m i ę s n e g o c z t e r d z i e ś c i, od m a r g a r y n y z o l e j u d w a d z i e ś c i a, od ł o j u d z i e s i ę ć, od k o n i a p i ę ć d z i e s i ą t, od ź r e b i ę c i a i k u c a d w a d z i e ś c i a, od ś w i n i d z i e s i ę ć marek. Stanowcze głosowanie odbędzie się jutro. — Na posiedzeniu był obecny minister rolnictwa Lucius i inni reprezentanci rządu, ale nie przemawiali.

Berlin, 5 listopada. Cesarz przyjmował wczoraj popołudniu sekretarza stanu hr. Herberta Bismarka.

Londyn, 5 listopada Na Trafalgarsquare zgromadzili się wczoraj robotnicy pozbawieni zajęcia. Gdy naczelnicy socyalistycznego ruchu zaczęli przemawiać do zgromadzonych w podburzający sposób, wystąpiła policya i uwięziła dwóch mówców: Webba i Allmana. Następnie rozpędziła policya tłum i zabrała czerwone chorągwie. — W biurze policyjnem wypuszczono Allmana na wolność, podczas gdy Webb pozostał w więzieniu.

Londyn, 5 listopada. Wczoraj miał się rozpocząć przed osobnym trybunałem w Ennis proces deputowanego Cox'a z powodu udziału w mityngu ligi narodowej. Cox nie stawił się przed sądem, który wskutek tego polecił uwięzić go.

Dublin, 5 listopada. Rząd rozpocznie kroki sądowe przeciw uczestnikom ostatniego, przez władzę wzbronionego, nocnego zebrania w Woodwordzie, na którem spalono proklamacyę wicekróla Irlandyi. Między innymi wzięli w tem zebraniu udział członkowie parlamentu Roulands, Gill i Sheehy, tudzież sekretarz dublińskiego lorda mayora Denehy.

Birmingham, 5 listopada. Balfour miał wczoraj na zgromadzeniu konserwatystów mowę, w której zapewniał, że Gladstone pracuje ciągle z całem natężeniem, aby utrudnić przywrócenie spokoju i porządku w Irlandyi i że z wymową prawdziwego parnelisty zachęca do bezprawia. Rząd jest zdecydowany nie zmienić w niczem swej polityki, aby prawne stosunki wprowadzić.

Sofia, 5 listopada. *Ag. Havasa* zapewnia, że pogłoski o dymisyi Mutkurowa nie mają podstawy. W kołach urzędowych ubolewają nad napaściami półurzędowego serbskiego *Odjeka* na Bułgaryę i nad polemiką tego pisma. Wczoraj wieczorem zjawiła się w okolicy Eskizagra banda opryszków złożona z 15 ludzi. Władze uwiadomione o tem, wysłały oddział żandarmów, który wziął do niewoli sześciu opryszków, między nimi dwóch rannych, a resztę bandy rozpędził.

Nowy York, 5 listopada. Więzienie w Chicago, gdzie są zamknięci skazani na śmierć anarchiści, jest najsilniej przez policyę strzeżone. Trzech z anarchistów zwróciło się z prośbą do gubernatora, aby wyrok zmienił. Ze wszystkich stron kraju dochodzą do gubernatora stanu Illinois petycye za skazanymi.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 5 listopada 1887.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	75
Zjednoczony dług w srebrze	82	85
Austryacka renta złota	112	10
5% austryacka renta (marcowa)	96	40
Akcye banku austro-węgierskiego	888	—
Akcye kredytowe	282	30
Londyn	125	20
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	90
Dukaty austryackie	5	95
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	45

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 5/11.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	110 65	111 50
Marki niemieckie za 100 mar.	61 30	61 55
20-to frankowka złota	9 87	9 99
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	102	104 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	94 50	95 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 75	105 -
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	94 75	95 25
5% Obligi komunalne I Emis.	99 75	100 25
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	94 75	95 75
4% „ „ „ „ „ II Ser.	91 25	92 25
4½% „ „ „ „ „	96 25	96 75
5% „ „ „ „ „	100 75	101 25
6% „ „ Banku hip.	—	— —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	102 25	103 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 30	99 80
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99 25	100 -
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	90 50	92 -

Lwów, dnia 4/11.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	281	286
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	10[illegible] 60	101 [illegible]0
4½% „ „ „ „ „ „ „ 100	95 75	96 75
4% „ „ „ „ „ „ 100	91 5	92 5
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	95 —	96 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 50	100 50
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 --	105 --
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	93 50	95 -
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	100 —	101 —

Warszawa, dnia 4/11.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	— —
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	91 30
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	99 75
5% „ „ „ II „ „ „ 100	— —	99 50
5% „ „ „ III „ „ „ 100	- —	99
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— -	98 90

Wiedeń, dnia 4/11.

Obligi długu państwa

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 70	81 90
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 70	82 90
4% „ „ złota „ „ 100	111 75	111 95
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	96 35	96 55
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	129 75	130 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	134 75	135 25
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	137 80	138 20
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	169 7	170 25
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	169 25	169 75

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	99 80	100 --
5% „ papierowa „ „ 100	86 75	86 95
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	112 75	113 25
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	123	123 50
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	122 75	123 25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	123 —	123 25

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 50	105 25
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 50	— —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 30	105
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 60	105 3

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	119 25	119 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 -	106 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 50	31 90
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	16 80	17 20

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	95 —	95 50
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	100 25	100 75
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	102 5	103 --
5% „ „ „ 40-letnie . „ „ 100	99 50	100 25
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 5	101 25
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	102 --	102 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	96 -	96 20
4½% „ „ „ „ „ „ 100	96 10	96 70
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 -	101 50
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	— -	— -
4½% „ „ „ „ „ 100	101 [illegible]	101 60
4% „ „ „ „ „ 100	99 35	99 75
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 75	105 —

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	100 —	100 50
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101 —	101 50
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 25	101 75
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	81 —	81 30
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	90 25	91 —
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	123 50	124 -
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	99 50	100 90
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	144 —	144 50
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99 50	99 90
5% Nordosty . „ 300 „ „ 100	97 70	98 30
0% Moraw.-Szląsk. C.-A. „ 300 „ „ 100	— —	— —

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 90	9 10
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	179 -	179 50
Klary „ 40 „ m. k.	47 75	48 75
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	116 50	117 50
Krakowskie „ 20 „ w. a.	19 50	20 —
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a	48 75	49 75
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 75	17 9
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	12 40	12 60
Rudolfa „ 10 „ w. a.	19 25	19 75
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	34 —	34 75
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	137 —	— —
4% „ „ 50 „ w. a.	69 75	— —

Ostat. dywid.	Akcye bankowe.	płacą	żądają
6 —	Anglobank na 200 złr.	109 75	110 25
5 —	Bankverein Wiener „ 100 „	91 70	92 10
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	280 20	280 50
18 —	Freditbank węg. allgem. „ 200 „	286 —	286 25
25·25	Laenderbank „ 200 „	223 50	223 75
38·60	Austro-węgierskie „ 600 „	884 —	886 --
—·—	Unionbank „ 100 „	211 75	212 --
21 —	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —
	Akcye kolejowe.		
10 —	Alföld-Fiuma na 200 złr.	179 —	180 -
136·25	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2591 —	2595 —
—·—	Franciszka Józefa „ 200 „	— —	— —
10·50	Karola Ludwika „ 210 „	311 --	313 25
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	221 50	222 25
—·—	Elżbiety „ 200 „	— —	— —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	143 -	143 25
9·50	Rudolfa „ 200 „	186 25	187 75
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	176 50	177 50
25 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	221 60	222 —
5 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	85 10	85 60
16·25	Żegluga na Dunaju „ 500 „	345 --	347 —

Walnty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 93	5 95
20-to Frankówki „ „	9 90	9 91
20-to Markówki „ „	12 27	12 29
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 23	10 25
Funty szterlingi „ „	12 49	12 54
Banknoty włoskie „ „	49	49 10
Ruble papierowe za 100 sztuk	111 —	111 [illegible]

WILHELM FENZ

w Krakowie

Rynek główny, l. 9

poleca łaskawym względom Szanownej Publiczności swój

Skład towarów Galanteryjnych i Norymberskich

Tapety, dekoracye, sztukaterye,

Story i ochraniacze z waty do okien.

Ceraty

na stoły, meble i podłogi.

Maszyny do szycia

z najpierwszych fabryk.

PERFUMERYE

krajowe i zagraniczne.

Rozpylacze i wody

do odświeżania powietrza.

Biżuterye paryskie i Dżety angielskie i francuskie.

Bronzy, Porcelana i Majoliki

w ogromnym wyborze.

Necessairy, Portemonnaies i Albumy.

Kalosze, płaszcze

i wszelkie wyroby gumowe.

Lalki, Zabawki dziecinne i froeblowskie, Gry towarzyskie i ogrodowe.

Gąbki, Laski, Grzebienie, Szczotki, Gorsety i Kaftaniki trykotowe, Pończochy, Skarpetki i Ręczniki jedwabne, wełn. i z fil d'Ecosse.

Prawdziwa Woda kolońska i angielska.

Crême, poudre i mydło Simon.

Czepeczki, kaftaniczki i powojniki dla małych dzieci.

HERBATA

w wyborowym gatunku.

Bawełna Hausschild biała i niebieska, igły i nici maszynowe.

Wieńce na trumny i nagrobki.

WIELKI SKŁAD GUZIKÓW wszelkiego rodzaju. Bawełna, Nici, Mignardisy, Igły, Fil d'Alsace. Włóczki, Wełny, Filozele i wszystkie potrzeby krawieckie. Naprawia i nawleka Wachlarze.

Podejmuje się

tapetowania i dekorowania mieszkań.

Przyjmuję maszyny do szycia do reperacyi.

Obstalunki zamiejscowe odwro[illegible]

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW

Fabryka parowa

Cykoryi,

Surogatów kawy i kawy figowej

w Rakowicach pod Krakowem.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacyi wszelkie gatunki Cykoryi i sztucznej kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych tudzież doskonałym smakiem i zapachem. 1582 17 0

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat kawy w pudełkach (Szufladkach).
Surogat kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykoryę krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykoryową kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.

Zalegając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkta zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich.

Do nabycia we wszystkich handlach.

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE

w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subweneyonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje

wyroby powroźnicze

postronki do szli i chomąt, lice, szle parciane i w skórę obszyte, naszelniki z łańcuchami, uździenice, krowiaki i wołowody, linewki, pawężniki do wozów; liny do kafarń, gorzelni, kopalń i ciągnienia ciężaru; sznury do bielizny, szpagat różnej grubości, gurty tapicerskie konopne i jutowe. Hamaki (Hängemathen), sieci różnego rodzaju do rybołowstwa i polowania, sieci na konie (maski) od much.

Na szczególniejszą uwagę zasługują nasze bardzo tanie **chodniki szpagatowe** na schody i korytarze, przewyższające pod każdym względem wszystkie tego rodzaju wyroby fabryczne z kokosu i juty; **pasy maszynowe,** tańsze o 50% od skórzanych a o wiele od nich silniejsze i **gurty do obijania wózków,** trwalsze od wszelkich tego rodzaju wyrobów koszykarskich.

Oprócz powyższych wyrabiamy wszystko co do zakresu powroźnictwa należy **po cenach jak najumiarkowańszych.**

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Dyrektor

295 10 12 *Ks. Leon Pastor.*

ZMIANA LOKALU.

Mam zaszczyt donieść, że mój

SKŁAD OBUWIA MĘZKIEGO

istniejący od lat 28, przeniosłem **z ulicy Floryańskiej, L. 13, na ulicę św. Jana, L. 5 (vis à vis Hotelu Saskiego).** Sumienną pracą i rzetelnością zyskiwałem sobie zawsze względy Szanownej Publiczności, mniemam zatem, że i teraz Szanowna Publiczność zaszczyci mnie swemi licznemi względami.

Obstalunki i wszelkiego rodzaju reperacye wykonywam po cenach umiarkowanych szybko i dobrze.

Z głębokim szacunkiem

Józef Kozłowski

fabrykant obuwia męskiego

1212 22 0 **Kraków, ulica św. Jana, L. 5.**

ZMIANA LOKALU.

Interes wywozowy węgla

MAX SILBERMANN

w Mysłowicach (Szląsk pruski)

poleca najlepsze

pruskie węgle kamienne

po cenach umiarkowanych.

Na żądanie oblicza się cena w walucie austryackiej i należytość może być tą monetą nadesłana. 1942 2 8

LECZENIE CHOROB PŁUCNYCH

Gruźlica (Suchoty, Wyniszczenie), Astma (Duszność), chroniczny nieżyt oskrzeli itd.

za pomocą gazowych

EKSHALACYJ

(wstrzykiwań w jelito odchodowe).

Nie do uwierzenia, na pozór niedościgły ideał lekarzy został osiągnięty całkowicie za pomocą tej metody! O nadspodziewanych, niewątpliwych skutkach leczniczych świadczą w sposób przekonywający następujące w krótkości, lecz niemal dosłownie powtórzone, świadectwa profesorów europejskiej sławy, które zresztą potwierdzone zostały przez dzienniki lekarskie krajowe i zagraniczne.

Prof. dr. Bergeon: „Po trzechdniowej ekshalacyi gazowej za pomocą wstrzykiwań rektalnych nastąpiło znaczne zmniejszenie kaszlu i plwocin, następnie zupełne tychże ustanie. Waga ciała powiększa się tygodniowo od 1/2—1 kilogramu. Szybkie działanie i wyleczenie w zadawnionych suchotach, nawet w grużlicy prosówkowej. Chory zostaje uleczony i może na nowo rozpocząć pracowite życie."

Prof. dr. Cornil: „W astmie w pół godziny po ekshalacyi spostrzegać się daje znaczne zmniejszenie duszności. Podczas kuracyi napady duszności nie powtarzają się. — W suchotach płucnych i duszności ekshalacye gazowe są doskonałą, wypróbowaną metodą leczniczą."

Prof. dr. Dujardin-Beaumetz: „Nawet w beznadziejnych, przy zniszczonych przez wrzody grużlicze strunach głosowych, po upływie dwu lub trzech tygodni od rozpoczęcia ekshalacyj gazowych nastąpiło wyleczenie i zabliźnienie się wrzodów gruźliczych, choć połowa płuc była zniszczoną."

Dr. M'Laughlin, dyrektor szpitala w Filadelfii, leczył 30 chorych w ostatnim okresie grużlicy będących za pomocą ekshalacyj gazowych, przyczem wszyscy zostali wyleczeni.

Codziennie zwiększająca się liczba świadectw lekarskich dostarcza prawdziwie pocieszających wiadomości o zbawiennych skutkach, osiągniętych za pomocą tej nowej metody leczenia. Przez przytoczonych mamy w ręku mnóstwo innych świadectw równie sławnych profesorów. Nawet **w c. k. wiedeńskim szpitalu powszechnym** używają przyrządu do ekshalacyj gazowych. Świadectwa wyleczenia są do przejrzenia.

C. k. wyłącznie uprzywil. przyrząd do ekshalacyj gazowych (Rectal-Injektor) zupełny z aparatem do wytwarzania gazu i sposobem użycia dla lekarzy i chorych nabyć można u

Dr Carl Altmann, Wien, VII, Mariahilferstrasse, Nro 80/A,

za 8 złr. 30 c. z opakowaniem gotówką lub za pobraniem pocztowem. Kuracya nie jest przykrą ani przeszkadzającą w zatrudnieniu.

Rok założenia 1840.

Fortepianów i harmoniów

skład i wypożyczalnia.

Franz Nemetschke et Sohn,

c. k. dostawcy nadworni. 1858 3 8

Wien, I. Bäckerstrasse, 7 Baden, Bahngasse, 23.

Zarząd dóbr Bierzanów

poczta Bierzanów

poleca swoje z doskonałości powszechnie znane

ziemniaki stołowe

po 2 złr. za 100 kilo z odstawą do domu.

Zamówienia przyjmuje **Skład nasion przy ul. Sławkowskiej, l. 10.** 1764 12 0

Une Institutrice

française native de **Paris** se charge de donner des leçons à un prix très modéré.

S'adresser à l'Administration „N. Reforma". 1775 6 0

---

10 złr. w. a. dziennie

zarobku pobocznego

bez kapitału i ryzyka przez sprzedaż losów.

Zgłoszenia pod **„Ehrenhaft" Annonzen Expedition M. Dukes, Wien.** 1866 7 15

Grössler'a

WODA do ZĘBOW

usuwa natychmiast i stale każdy ból zębów.

Flaszka 35 centów. 1204 18 62

W Krakowie prawdziwej dostać można jedynie **w aptece pod złotym słoniem E. Stockmara.** We Lwowie w aptece **Zyg. Ruckera.** W Borszczowie w aptece **Niemczewskiego.** — W Bielsku w aptece **Alf. Blumenthala.**

Ogród

pod wszelką uprawę, na przedmieściu, **do wydzierżawienia.**

Wiadomość u stróża przy **ulicy Zwierzynieckiej, L. 22.** 1938 3 8

KAMIENICA

I piętrowa, o 6 oknach, w śródmieściu, przynosząca 7% netto, jest za cenę 16 tysięcy złr., z których 6 na hypotece pozostać może, **do sprzedania.** Wiadomość w Adm. „N. Reformy" 1653 14

W ŻYWCU

od dawna znany

Dom szynkowny oraz sklep

z urządzeniem i mieszkaniami, jest natychmiast **do wynajęcia.**

Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy". 1905 5 5

W. Stachowicz

krawiec cywilny i wojskowy

Kraków, ul. św. Anny, l. 5,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.

Ceny umiarkowane.

1007 9 20

Kamienica

z ogrodem, bardzo pięknie i silnie zbudowana, 8% przynosząca, **do sprzedania.**

Zgłoszenia w Biurze komis. infor. Wł. Jaworskiego, ul. Grodzka, 30. 1901 3 4

JAN IHNATOWICZ

poleca

wyśmienite MYDŁA do mycia twarzy, rąk i kąpieli,

wyszczególnione za swe znakomite własności

7 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Mydło do golenia brody 25 ct.
Mydło migdałowe 10, 20 i 25 ct.
Mydło kokosowe, białe do rąk, 10 i 20 ct.
Mydło palmowe, żółte 6, 12, 18 i 20 ct.
Mydło glycerynowe, wyśmienite do twarzy i rąk, 40 ct.
Mydło fiołkowe, wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę 30 ct.
Mydło ziołowe, otrzymujące się przez zgęszczenie soku roślin aromatyczno-żywicznych, znakomite 25 ct.
Mydło piżmowe, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach 30 ct.
Mydło paczulowe, przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane 30 ct.
Mydło różane, najprzedniejsze 40 i 80 ct.
Mydło oliwne dla dzieci 30 ct.
Mydło z igieł sosnowych, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów 10 ct.
Mydło balsamiczne, oczyszcza skórę, nadaje białość i delikatność 30 ct.
Mydło fijołkowe, przyjemnej woni 45 ct.
Mydło kosmetyczne, usuwa piegi, opalenia słoneczne, twarzy przywraca świeżość i białość 60 ct.
Mydło hygieniczne przetłuszczone, nadzwyczaj delikatne i specyalnie zastosowane do twarzy 40 ct.
Mydło ryżowe, używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy i rękach 60 c.
Mydło glicerynowe, białe, łatwo pieniące, wybornie oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia się 30 ct.

Mydło glicerynowe przeźroczyste, zawiera 35% czystej gliceryny, znakomicie wpływa na naskórek 20, 40 i 40 ct.
Mydło glicerynowe płynne, we flaszeczkach, oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów, trądzików, flaszka 40 ct.
Mydło piaskowe, do mycia rąk, 15 i 25 ct.
Mydło pumeksowe, do mycia kołnierzyków i mankietów gutaperchowych 50 ct.
Mydło tymolowe znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów 30 ct.
Mydło karbolowe, bardzo korzystnie myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem ochronienia się od zakażenia 20 ct.
Mydło siarkowe, z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkiego rodzaju wyrzutów na skórze 25 ct.
Mydło benzoesowe, bardzo korzystnie używa się do usunięcia wyrzutów i plam skórnych 25 ct.
Mydło kamforowe, usuwa świeżą... i piecze... skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność z twarzy i rąk 25 ct.
Mydło miodowe, do wydelikatnienia rąk, kawałek 10 ct.
Mydło mieszczańskie, znakomite, 10 ct.
Mydło smołowe, zawiera 40% czystej smoły (dziegciu) usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie 30 ct.
Mydło smołowo-glicerynowe, miękczy i oczyszcza skórę od liszajów, trądzików i t. p., kawałek 30 ct. 216 37 0

Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych ul. Kopernika, l. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka róg Wałowej. **W Krakowie** Sukiennice, l. 20. **W Czerniowcach** Rynek, l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

MAGAZYN NOWOŚCI

Filipa Eile

w Krakowie przy ulicy Grodzkiej, Nr. 6,

utrzymuje na składzie

wielki wybór biżyteryj, perfumeryj i mydeł,

lornetek, dalekowidzów, scyzoryków, neceserek,

przybory do palenia, tutki „**Houblon**", również **ceraty, bieliznę męską, krawatki, kaftaniki trykotowe** według systemu Prof. Dra **Jaegera,** specyały wyrobów gumowych, aparata chirurgiczne, **artykuły do podróży,** oraz wszelkie przedmioty, wchodzące w zakres składu galanteryjnego i norymberskiego

po cenach nader niskich. 1002 30 50

Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

MALAGA Z REBARBARUM

wyrobu

aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Najlepszy i najskuteczniejszy środek przeciw wszelkim cierpieniom żołądkowym i wątrobianym. Przy wzdęciach, niestrawności, obstrukcyi, hemoroidach i kongestyach środek ten najznakomitsze wywiera skutki.

Główny skład w aptece pod „złotym słoniem"

Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Cena butelki 1 złr. 50 cnt., podwójnej 2 złr. 50 cnt.

Skład **dla Krakowa** w aptece Wgo **E. Stockmara, ulica Grodzka.**

Broszurki o winach leczniczych, oraz wykaz świadectw o skuteczności tychże wysyła bezpłatnie na żądanie apteka Henryka Blumenfelda we Lwowie. 1823 2 [illegible]

SELLER i MENASCHÈ

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej, L. 71,

polecają swój bogato zaopatrzony

Skład Szkła krajowego i belgijskiego

do okien różnej grubości.

LUSTER

pojedynczej i podwójnej grubości, tak w ramach orzechowych, jako też i pozłacanych. 453 87 150

Konsolki z płytami marmurowemi i t. p.

Wielki skład listew do ram w różnych deseniach.

J. & S. Kessler w Bernie (Morawa)

1474 Ferdinandsgasse, Nr. 7. nr. 10 16

Koszule męskie kladnieńskie, białe i kolor. Ia złr. 1·80, IIa złr. 1·20.	**Firanki jutowe** wzór turecki, kompletne, 2 złr. 30 cent.	**Obrusy** lniane, różn. koloru 3 s. 1/2 złr. 2, 3 szt. 1/4 złr.
Koszule dla robotników z dobrego oxfordu, 3 sztuki złr. 2.	**Garnitur kap** 1 na stół, 2 na łóżka z rypsu złr. 4·50 jutowe złr. 3·50.	**Serwety** lniane, 1/4 w kwadrat, sztuk 1 złr. 20 cent.
Kalesony barchanowe, płócienne, lub z oxfordu, 3 pary Ia złr. 2·50, IIa złr. 1·80.	**KOŁDRY** zimowe, zapasowe lub kretonowe, eleganckie pikowane, złr. 2·5.	**Ręczniki** z lnianej dymki, 6 sztuk z frendzlami I złr. 80 ct. z haftem I złr. 20 ct.
Skarpetki zimowe, białe i kolorowe, 6 par 1 złr. 10 cent.	**Prześcieradła** bez szwu, 2 metr. dług. złr. 1·50. **Siennik** 2 metry dług. ta 1·40, 2a 90 ct.	**Płótna domowe** szt. gat. (29 łok.) sztuka 5/4 złr. 5·50, 5/4 złr. 4·20.
Czapki pluszowe dla mężczyzn i chłopców, 6 sztuk złr. 50 ct.	**Derki na konie** ciężk. gatunku kolor. obłam., 190 cm. dług., 130 cm. szer. Ia złr. 2·50 IIa szare złr. 1·50.	**Chifon** na bieliznę męską i damską, szt. (30 łokci) Ia 6 złr. 50 cnt., IIa 4 złr. 50 c.
Pledy podróżne 3·50 m. długości, 1·60 m. szerokości 4 złr. 50 cent.	**Kanafas** na kapy do łóżek szt. 30 ł. wied. Ia złr. 6, IIa złr. 5·20.	**Oxford** najnowszy wzór, sztuka (29 łokci) 4 złr. 5 ct.
Sukno na podłogę silnego gatunku, resztki 10—12 metr. 3 złr. 50 c.	**Atlas Gradl** na kapy do łóżek, 30 ł. w Ia złr. 7·50, IIa złr. 5·50.	**Barchan** prążkowany (Presnitz), sztuka (29 łokci) biały lub czerw. 6 złr., niebieski lub szary 5 złr.

Fortepiany

pianina na raty — od 300 do 700 złr. — Sławne **harmonia amerykańskie,** od 80 złr. Zastępstwo i skład dla wschod. Galicyi i Bukowiny **premiowanych harmoniów** Sitwińskiego, od 100 złr. — Wszelkie zamówienia podług katalogów załatwiam **wprost z fabryk.** Pośle **się płacę co 1 transport wprost z fabryk.** ...od **20 zł. tańszy** u mnie niż w każdym składzie — nawet niż w fabryce, gdzież trzeba zapłacić cenę fabryczną... — **Używane instrumenta**... **Niezawodna tynktura ochronna od mólów,** robactwa stonog etc. (do fortepianów i mebli) ...

Ant. Sidorowicz w Kołomyi.

Wielm. Panie! ... Z przyjemnością potwierdzam odbiór ... fortepianu bardzo dobry i dokładny ... podług cennika fabryczn. ... **opłacił transport.** Dr. Rittigstein w Tarnopolu.

W czasie kilkuletniego stałego pobytu mego w Wiedniu, kupiłem **wiedeński fortepian u p. Sidorowicza,** gdyż ... ...sam fabrykant. Piękny ton tego fortepianu sprawia mi prawdziwą przyjemność. Am. Aleksandrowicz, Wiedeń, Rudolfskaserne.

Wielm. Panie! Serdecznie dziękuję za **piękne i doskonałe a tak tanie pianino, również za opłatę transportu.** — Życząc wielu odbiorców pozostaję etc. . . . prof. T. Czaleński, Nowy Sącz.

Szczęśliwy jestem że fortepian kupiłem u WPana, — wszędzie żądano odemnie 50 do 80 zł. drożej. — Dziękuję etc. . . . A. Studziński, Lwów, łyczakowska 3.

Karpackie ziółka przeciw **chrypce, duszności, kaszlom,** etc. po 25 cent. — Mniej jak 3 pakiety nie wysełam pocztą.

Wielm. Panie! Pańskie ziółka są mi **jedynem lekarstwem,** a mam już wyżaj 90 lat! proszę znowu o 4 pakiety. Fr. Longchamps w Megyes (Siedmiogród).

Co 4 tygodnie świeży transport **herbaty chińsk. rossyj** (od 3 do 6 fl. za 1/2 kilo). — **Wody mineralne** wprost ze źródeł. — **Benignina, na piegi** i plamy na twarzy, płyn 40 c. i maść 60 c. — — **Ecaillant na odgniotki** 48 c. — — Balsam **na odmrożenie** 48 c. — — Wyborny **Ocet winny** i włoska **oliwa.** Wszelkie środki toaletowe, desinfekcyjne, chirurgiczne, — mydła, szczoteczki do zębów, termometry etc. etc.

1599 6 22 **Apteka J. Sidorowicza w Kołomyi.**

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA POSADZEK.

ANDRZEJ SCHULTZ

w Krakowie Rynek Nr. 32.

SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,

wielki wybór Paciorków i Korali szklannych.

Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.

Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,

Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.

PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.

Liście papierowe i batystowe. Papiery kolorowe i Bibułki

w najlepszych gatunkach.

Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,

Papiery i Płótno introligatorskie,

WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE.

Złoto do robót pozłotniczych, farby i laklery. 1279 264 300

Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.

Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle. Szczotki itd.

Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.

Handel założony 1774 roku.

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.